Nr. 29. Lwów, dnia 17. lipca 1914.

„ROLNIK“

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lindego 6.

Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya „Rolnika“.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 9 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 22 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszym inserowaniu stosowny opust. — Ogłoszenie na pierwszej stronicy okładki wielkości pół strony kosztuje K. 30. — Na ostatniej stronie okładki pół strony K. 26. — cała K. 50.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika“.

Nr. 29. Lwów, dnia 17. lipca 1914. Rok XLVII. Tom LXXXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD
LWÓW, UL. LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Dr BRONISŁAW NIKLEWSKI

W sprawie handlu sztucznymi nawozami.

Spostrzeżenia z roku 1913.

Jak strasznie wyzyskują handlarze przy sprzedaży sztucznych nawozów ludność rolniczą naszego kraju, świadczą niżej podane analizy sztucznych nawozów, wykonane przez Krajową Stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą w Dublanach w roku ubiegłym (1913).

Mało wartościowe superfosfaty.

L. Dziennika	Nadesłał do analizy	Próbka zawierała rozpuszczalnego kw. fosf.
1809	Kupiec w Założcach st. Brody	6,30%
3054	Rolnik z Gaj kudynowieckich pow. Zborów	6,81%
3217	Rolnik z Cuculina Matyjowce Kołomyja	7,01%
3289	Kupiec z Tyśmieniczan	7,88%
3505	Rolnik z Wadowic	7,70%

Takie superfosfaty w galicyjskim handlu są dość rozpowszechnione. Zazwyczaj handlarze po małych miastach sprzedają je drobnym rolnikom. Fabrykacya tego towaru przeważnie odbywa się w ten sposób, że handlarz zakupuje we fabryce dobry superfosfat, zawierający 15—16% kwasu fosforowego, i miesza go pół na pół z gipsem.

Otrzymuje się w ten sposób mieszaninę, zawierającą 7% kwasu fosforowego, albo mniej.

Rolnicy rzadko tylko nadsyłają taki materyał do analizy. Zwykle rolnik nie troszczy się o analizę materyału, jest z niego zadowolony, bo zakupił go o 1 lub 2 K taniej na 100 kg od dobrego superfosfatu w rzetelnej firmie; zadowolony jest także i handlarz, który prócz zwykłego zarobku na swym fabrykacie zarabia jeszcze 2—3 K.

Pojawiają się w handlu także takie materyały, jak mączka kostna.

L. Dziennika	Nadesłał	Ogólnego kw. fosfor	azotu
1482	Kupiec z Sambora	1,06%	1,17%

Nadesłany materyał nie jest mączką kostną, jak ją deklarowano, lecz silnie zaśmieconym gipsem prawie bez wartości nawozowej.

Wypadek ten świadczy wymownie: jak u nas bezczelnie handlarze kpią z dobroduszności rolników.

Na szerszą jeszcze skalę odbywają się oszustwa w handlu tomasynami (żużlami Thomasa). Setki wagonów przechodzą przez Oświęcim ze Śląska pruskiego do Galicyi materyału bezwartościowego, zawierającego 1 do 2% kwasu fosforowego, a który uchodzi jako tomasyna wysoko procentowa (16—18%), której dobre zmielenie się gwarantuje (sic!). Stacya Krajowa oczywiście tylko przypadkowo dostaje taki towar do analizy, jeżeli np. p. spedytor w Oświęcimiu pomyli się przy braniu próbek i zamiast z wagonu berlińskiej tomasyny, chwyci próbkę z wagonu, pochodzącego ze Śląska pruskiego.

L. Dziennika	zawiera całkowitego kwasu fosforowego
673	1,90%

Czasem sam handlarz pomyli się i nadsyła do analizy towar, nie przeznaczony do analizy.

Np. p. Markus Zucker z Rzeszowa pomylił się i przesłał nie tylko próbki dwóch wagonów dobrej tomasyny, które sprowadził z berlińskich fabryk, ale także 8 wagonów, które sprowadził z Thomasphophat und Mühlenwerke G. m. b. H. Kattowitz O. S. o następującej zawartości.

L. Dziennika	L. wag.	Ilość worków	Waga w kg	Gwarancya	Zawiera kwas. fosforow.
2 864	12.536	100	10.000	17—19	8,76%
2.865	13.122	100	10.000	16—10	2,14%
2.867	11 631	100	10.000	—	9 21%
2.868	19.854	100	10.000	—	9,51%
2.869	16.658	125	12 500	15—17	2,35%
2.870	12.148	100	10.000	16—18	1,96%
2.872	9.982	100	10.000	16 - 18	2,41%
2 873	9.106	100	10.000	—	8,88%

Ciekawe jest to, że fabrykanci deklarują bezwartościowy materyał: jako wysoko procentowy.

Dopiero gdy p. Markus Zucker spostrzegł pomyłkę, że jego spedytor nadesłał nam próbki ze wszystkich, przez niego sprowadzonych wagonów, prosił nas o zniszczenie owych próbek, bo dla nas przeznaczone były próbki z trzech innych wagonów.

Oczywiście, że z tak rzetelnemi firmami, które tak wspaniałe robią interesa, trudna jest konkurencya dla naszych współdzielczych instytucyi. Chcąc wobec takich handlarzy obstać, trzebaby mieć nie tyle więcej zmysłu handlowego, ile mniej poczucia etyki.

Ale zło da się usunąć. Sami rolnicy powinni dbać więcej o swoją skórę, by ich nie obdzierano. I gdzieindziej zachodzą nadużycia w handlu nawozami, ale nie takie, jak w Galicyi. Jeżeli Stacya doświadczalna wiedeńska chce zwrócić uwagę sfer miarodajnych na nadużycia w handlu nawozów sztucznych, to powołuje się na przykłady oszustw, popełnionych w Galicyi. Stacya doświadczalna w Bernie Morawskiem stwierdza w roku 1912 szereg grubych fałszerstw, jednakże wszystkie falsyfikaty nadesłane były nie z Moraw, lecz z Galicyi.

Wdzięcznem zadaniem, choć nie łatwem, byłoby dla naszych p. Posłów, którzy ludności rolniczej dobrze życzą, by obmyślili środki prawne, któreby nas przynajmniej chroniły przed oszustwami zagranicznych (pruskich) handlarzy. Obecnie niestety prawa są tak rozciągliwe, że z ulg taryfowych, przeznaczonych dla dobra ludności rolniczej, korzystają handlarze, by obdarować nas bezwartościowym materyałem zagranicznym. Dzięki uprzejmości Dyrekcyi Kolei państwowych otrzymaliśmy próbki tomasyn o następującej zawartości.

L. Dziennika	Sprowadzono do	Zawierały kwasu fosf. rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym
814	Ustrzyk	1,24%
815	»	2,22%
816	Turki dla Petrynika	1,78%
817	Turki (Stryj) dla Ertela i Fuchsa	1,70%
820	Turki dla Schreibera	4,71%
822	Turki dla M. Hertra	4,22%
823	Turki dla Reisa	1,69%

Wszystkie tomasyny oznaczone były znakiem „krzyż“ „Ordensmarke“, pochodziły ze Śląska pruskiego. Do Turki koło Stryja nadeszło więc jednego dnia 5 wagonów lichej tomasyny. Postępując według litery prawa, nie można nawet owym handlarzom odmówić prawa korzystania z ulg taryfowych, bo i taki nawóz zawierający 2 do 4½ kwasu fosforowego, można sypać do roli. Zastanawiano się, czy można wstrzymać ulgi taryfowe dla takich tomasyn, które zawierają mniej kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym, jak 8%; „bo przecież“, tak argumentowano, „i niższoprocentowe żużle mogą być zużytkowane jako nawóz“. Jednakże są one z powodu opakowania i transportu za drogie i *de facto* służą one do oszukiwania nieuświadomionej ludności rolniczej.

Bardzo często sami handlarze bywają oszukiwani przez agenta oszukańczych fabryk i nadsyłają do Stacyi próbki towaru nabytego, który okazuje się małowartościowym, jak np.

L. Dziennika	Nadesłał	Zawierała kwasu fosforowego całkowitego,	rozpuszcz. w kw. cytr
852	Kupiec z Sambora	2,99%	
949	Kupiec z Turki	7,03%	
1.142	S-ka Handlowa ze środkowej Galicyi		3,68%
1.879	Kupiec z Sambora	2,24%	
1.879	» » »	2,02%	
1.880	» » »	2,24%	
2 656	Kupiec z Gorlic	7,58%	
3.213	Kupiec z Kęt	2,14%	

Jednakże, jak rolnicy mało dbają o analizę zakupionych towarów, świadczy ten fakt, że Stacya nader rzadko otrzymuje od tychże próbki tych małowartościowych towarów. Wyżej zestawione analizy z 24 wagonów żużli Thomasa przecież zostały między rolników rozsprzedane. Przypuszczać należy, że jest to conajmniej 10-ta część tego, co się w Galicyi rozsprzedaje, bo są to próbki tylko przypadkowo przez Stacyę uzyskane. A jednak liczba rolników, którzy w r. ubiegłym nadesłali małowartościowy materyał do analizy jest znikomo mała. Nadesłali nam do analizy:

Słów kilka w ważnej sprawie.

W ostatnich dwóch miesiącach ukazało się w *Rolniku* kilka artykułów treści pedagogicznej. Sposób uchwycenia problemów skłonił mnie do napisania kilku uwag w kwestyi poruszonej.

Przez 19 wieków ery chrześcijańskiej ludzkość rozstrzygnęła lub wyjaśniła cały szereg zagadnień, aby uporawszy się z niemi zabrać się do najtrudniejszego ze wszystkich, do zagadnienia wychowania człowieka. Praca przygotowawcza trwała długo. Zaledwie od lat kilkudziesięciu dziecko wysunęło się na plan pierwszy, zarówno w nauce, jak sztuce i życiu praktycznem. Zrozumiano wreszcie, że przyszłość do dziecka należy. I oto nam jest dane skonstatowanie zajmującego faktu. Widzimy niemal ze zdumieniem, jak ludzie uczeni z różnych dziedzin wiedzy czują się obowiązani oddać część swych sił i zdolności sprawom wychowania. Rozumieją bowiem dobrze, że troska o dziecko jest zarazem troską o przyszłość narodu i ludzkości najgłębiej i najrozumniej pojętą.

I u nas nie brak wysiłków, ale jakież one nikłe w porównaniu z Zachodem! Ludzi z dobrą wolą, zapałem i zdolnościami znaleźć łatwo, ale jednostki te nie mają poparcia i potrzebnej pomocy. Ogół nasz bowiem nie rozumie nawet, że jest źle, nawet bardzo źle, a więc, że chyba czas najwyższy rozpocząć pracę i zmienić opłakany stan rzeczy. Wykształceni i rozumni obserwatorowie życia młodszych i najmłodszych generacyi konstatują zgodnie obniżenie się poziomu moralnego, zanikanie ideałów narodowych i wogóle bezinteresownych uczuć, pogłębiającą się jałowość dusz, przy równoczesnem obniżaniu się poziomu wykształcenia ogólnego i fachowego. Przestrogi, przesyłane rodzicom i wychowawcom przez ludzi upoważnionych do tego, odbijają się zbyt często bez echa.

A jednak nie wolno rąk opuszczać. Trzeba ostrzegać i nawoływać, dopóki nie przejrzą ci, w których rękach leży możność przyrządzenia lekarstwa na chorobę.

Spytajmy więc najpierw, gdzie tkwią zarodki choroby? Odpowiedź nie jest łatwa i nie może być dogmatycznie bezwzględna. Na jakość człowieka bowiem składa się ogromna i różnorodna ilość czynników. Charakter dziecka, jego „ja“ kształtuje się w zależności od wielu elementów. W tej to właśnie różnorodności leży trudność generalizowania i upraszczania kwestyi. Objektywizacya jest możliwa tylko wtenczas, gdy staniemy na gruncie ogólnoludzkich cech. A nawet jeszcze wtenczas ostrożność nie zaszkodzi.

Do najważniejszych współczynników wychowawczych należy: 1) dziedziczność, 2) dom, 3) szkoła, 4) oto-

L. Dzien	Nadsyłający	Zawartość kw. fosf. ogółem	cytratowo	Gwaranc.	Warte	Płacono za 100 kg
573	Kółko roln. Raba		5,55%		2·83 K	6·40 K
699	Rolnik w Słotowej k. Pilzna	3,48%		16	1·20 K	5·20 K
2824	Rolnik w Iwkowej k. Brzeska	1,95%			0·70 K	6·00 K
3212	Rolnik w Błażowej k Sambora	1,68%				
3467	Kółko roln Lubenia		7,57%	znak »Krzyż«		
3468	» » »		3·81%	znak »Propelier«		

Na tysiące rolników, oszukiwanych przy zakupnie sztucznych nawozów, tylko 5 nadesłało próbki do analizy. A przecież Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach od wielu lat ogłasza, że wykonuje bezpłatnie analizy nawozów sztucznych, zakupionych przez włościan, o ile podane będzie nazwisko nadsyłającego, miejsce zamieszkania, poczta i poświadczenie od gminy, Kółka rolniczego, urzędu parafialnego lub innej miejscowej władzy, że nawóz, którego próbkę do analizy wysłano, zakupiony został na własny użytek (a nie na handel). Ponadto powinien jeszcze nadsyłający próbkę podać nazwisko kupca, od którego nawóz kupił i jak płacił.

Aby uniknąć poważnych strat powinni gospodarze wspólnie lub przez Kółko rolnicze (o ile jest) sprowadzać nawozy w całych wagonach. Przy zakupnie całego wagonu każda rzetelna firma ponosi ten stosunkowo niewielki koszt analizy chemicznej, a także fracht całego wagonu jest stosunkowo o wiele tańszy, aniżeli przy sprowadzaniu mniejszych ilości. Taryfy kolejowe są inne dla całego wagonu, a inne dla pojedynczych posyłek. Choćby rolnik nawet miał tę pewność, że towar jest dobry, to jednakże należy przysłać próbkę do analizy do Stacyi w Dublanach, bo ze względu na techniczną trudność dokładnego utrafienia zawartości kwasu fosforowego, zamówionego przez kupującego wydarzyć się może, że dostarczonono nawóz o 1 lub 2% niższej, i w takim wypadku uczciwa firma płacić sobie każe tylko za ten procent kwasu fosforowego, jaki analizą skonstatowano, to jest przy 2% niższej zawartości około 80 K na wagonie.

Praktyka wykazuje, że prawie co 3 albo co 4 wagon nie dotrzymuje gwarancyi. Ten drobny trud wysłania próbki do analizy i te stosunkowo niewielkie koszta analizy 5 K za jedno oznaczenie, nieraz dobrze się opłacają, a zawsze dają pewność, czy nabyto dobry towar.

Branie próbki do analizy nastąpić powinno bezpośrednio, a najpóźniej w trzy dni po odebraniu towaru i to albo przez odbiorcę lub jego zastępcę i bezstronnego świadka. albo przez odbiorcę i sprzedającego i ich zastępców.

Dla otrzymania próbki, któraby odpowiadała przeciętnej całej ilości należy:

Nie brać próbki z worów lub naczyń uszkodzonych i zawilgłych. Przy odbiorze do 21 worków, należy brać próbkę z każdego 3 worka, przy odbiorze 50 z każdego 5, a przy 100 lub więcej z każdego 10.

Próbki powinny być brane ze środka worka za pomocą probierza.

Z pojedynczego worka należy brać ½ do 1 kg.

Tak pobrane próbki należy wymieszać dokładnie na czystem, suchem miejscu i z mieszaniny w ten sposób otrzymanej należy wziąć 1 do 2 kg, podzielić na trzy równe części i zapakować do czystego, szklanego lub kamiennego, polewanego naczynia. (Nigdy do blaszanego). Naczynie, zawierające próbkę należy zakorkować i zapieczętować. Jedną próbkę pozostawia się do rozporządzenia sprzedającego, druga pozostaje u kupującego, a trzecią należy wraz z protokołem, potwierdzającym należyte pobranie próbki, bezzwłocznie przesłać do Krajowej Stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach koło Lwowa.

---

czenie dalsze, 5) stosunki polityczne i społeczne, 6) duch czasu, 7) wpływ obcych kultur.

Mam zamiar rozpatrzyć najogólniej trzy pierwsze. Dziecko, przychodząc na świat przynosi ze sobą różne odziedziczone skłonności i silniejszy lub słabszy organizm. W pierwszej chwili życia dziecko zamknięte jest w kole, któremu dużo brakuje, aby je można było nazwać zdrowem ogniskiem rodzinnem. Spróbujemy zcharakteryzować jedno takie ognisko. Weźmy pod uwagę dom przeciętnego ziemianina.

Dawny dwór zamożnego ziemianina zmienił zupełnie swą postać. Tu i ówdzie błąkają się resztki tradycyi, ścierając się ustawicznie z nowszemi hasłami. Wszechwładna fala życia niszczy nie tylko to, co zmurszałe, a więc słusznie na zagładę skazane, ale i to, co nieznieszczalną wartość posiada, co więc jak świętość pielęgnować się powinno. Gdzież się podziała gorąca i szczera miłość ojczyzny! Czy i jak rozwija się ją w młodych sercach?....

Czy owe potoki słów ładnie brzmiących, często w dobrej wierze rzucanych? czy też blade iskry uczucia tu i ówdzie spotykane? czy ta forma — pytam — ma się nazywać wychowaniem narodowem?

Albo może ta dekoracya, przywdziewana z przyzwyczajenia lub potrzeby zasługuje na miano wychowania religijnego?

Czy wreszcie bodźcem, gruntującym i ożywiającym w dziecku poczucie prawdy i cześć dla ideału etycznego ma być rozbierzność między teoryą a praktyką, na którą dziecko patrzy, lub skutków której na sobie doświadcza?..

A cóż to zwykliśmy nazywać „dobrem wychowaniem“? Czy nie formę pustą jedynie? Wszakże dla konwenansu tłumi się zdrowe i naturalne odruchy dziecka! Dlatego, aby było „dobrze wychowane“ zaprawia się je do hipokryzyi.

Z domu rodzicielskiego oddaje się chłopca do gimnazyum lub szkoły realnej.

Mam głębokie przeświadczenie, że szkoły nasze w swym obecnym stanie, istnienie swe zawdzięczają jedynie brakowi uświadomienia pedagogicznego rodziców. Są to bowiem dziwolągi, jaskrawo urągające najskromniejszym wymaganiom prawdziwej pedagogiki.

Jaką korzyść odnosi młodzież z tej nauki — pytać nie trzeba. Życie codzienne aż nadto dostarcza przykładów. Panoszy się powierzchowność, płytkość, frazes i bezmyślność.

Co zaś do wychowywania, to o tem w naszych szkołach średnich ani mowy być nie może. Krzywi ona raczej niż wyrabia. Tylko bardzo silne jednostki zdołają się skutecznie opierać temu powolnemu unicestwianiu w ich duszach zarodków prawdziwego człowieczeństwa.

Takie to są nasze szkoły średnie łagodnie zcharakteryzowane. A jednak i one cieszą się względami. Do

WINCENTY KOLSKI

O nawozach potasowych ze szczególnem uwzględnieniem kainitów kałuskich.

Obok azotu i kwasu fosforowego należy potas do głównych pokarmów roślinnych, który również jak i poprzednie składniki musi być glebie w dostatecznej ilości dostarczany celem dania roślinom dodatnich warunków rozwoju. W glebie znajduje się potas albo w postaci krzemianów, bardzo trudno dla roślin przyswajalnych, jak feldspat, mika i inne, lub też w postaci podwójnych, wodę zawierających krzemianów, z których potasu roślina łatwo korzystać może. Na ogół jest ilość potasu dla roślin łatwo przyswajalnego w glebach lekkich i glebach torfowych bardzo niewielka, lecz znajduje się również między glebami zwięzłemi dużo typów, zawierających minimalne ilości potasu i wymagających sztucznego nawożenia.

Z nawozów potasowych obok obornika, który zawsze jeszcze jako pełny nawóz dużą rolę odgrywa we wszystkich gospodarstwach, używamy teraz prawie wyłącznie soli potasowych, jak kainitu, karnalitu, sylwinu i innych, pochodzących bądź z pokładów potasowych w Niemczech, bądź z Kałusza. Lecz nie są to jedyne źródła potasu, jakie posiadamy, mamy pozatem jeszcze najróżniejsze krzemiany, popiół drzewny, popiół z roślin morskich, różne odpadki zwierzęcego pochodzenia i pot z wełny.

Obornik zawiera, jak wiadomo, zależnie od przechowania od 0,6—0,8% K_2O, gnojówka zaś od $4^1/_2$—$5^1/_2$, przy nieodpowiedniem przechowaniu natomiast może zawartość potasu spaść i do 0,1%. Wysoka zawartość potasu w oborniku ma swoje źródło w tem, że z paszy, przez bydło skarmionej, małe tylko ilości potasu organizm zwierzęcy resorbuje, główne ilości natomiast wydziela w kale i moczu. Dlatego przy ekstenzywnem gospodarstwie na ciężkich glebach rolnik może zadowolić się tem tylko źródłem potasu; przy intenzywnej gospodarce natomiast okazuje się samo nawożenie obornikowe na glebach Galicyi zazwyczaj niewystarczające.

Popiołu drzewnego używano już od niepamiętnych czasów jako nawozu w tych czasach, kiedy zupełnie nie zdawano sobie sprawy, na czem polega jego działanie. Lecz jeszcze nie tak dawno, bo w roku 1875 otrzymano z popiołu 200.000 q soli potasowych. Popiół drzew liściastych zawiera średnio 10% K_2O, iglastych zaś około 6%. Im drzewo starsze, tem mniej daje popiołu, a więc i potasu. Poza popiołem drzewnym zawiera popiół różnych roślin niekiedy bardzo znaczne ilości potasu, i tak jak np. kukurudzy, słoneczników, hreczki, fasoli, konopi, a przedewszystkiem tytoniu. Popiół tej ostatniej rośliny bywa jeszcze i teraz używany także i w Galicyi, jako dość cenny nawóz potasowy. Lecz nie tylko ziemia, lecz i morze posiada cały szereg roślin, zawierających dużo potasu, przedewszystkiem glonów, które fale morskie w olbrzymich ilościach na wybrzeża przedewszystkiem Szkocyi, Bretanii i Norwegii wyrzucają. Porostów tych używała ludność bezleśnych, skalistych okolic Szkocyi i Bretanii już oddawna na opał, a popiół na nawóz. Popiół ten zwą w Szkocyi *kelp*, a w Bretanii *varec*. Że ilości potasu, w ten sposób wyprodukowanego, nie są bez znaczenia, dowodzi, że np. w roku 1903 wyprodukowano z *kelpu* 20.000 q soli potasowych, o zawartości 45% K_2O. Nawiasowo dodać chcę, że poza potasem zawierają glony te tak cenny pierwiastek, jak jod w względnie dużych ilościach.

Także całego szeregu odpadków zwierzęcych używa się jako nawozu potasowego, jak np. mączki z krwi, zawierającej 0.7% K_2O, mączki mięsnej 0,3%, pudretty 2,7, guana rybiego 0,3 i innych. Jako przykład nadzwyczajnego nagromadzenia się potasu w organizmie zwierzęcym służyć może tak zwany pot z wełny (*Wollschweiss*), którą to nazwą obejmujemy tłuszcz, oddzielony z wełny owiec, a zawierający lanolinę, chlorek potasowy, siarczan potasowy i inne organiczne związki. Pot ten przerabia się przedewszystkiem na sole potasowe i lanolinę. Podczas kiedy wełna nie wymyta zawiera 5,62% K_2O, w wymytej jest go tylko 0,19%.

---

tych to szkół radzi się posyłać młodzież ziemiańską, nie robiąc żadnych zastrzeżeń, ani stawiając jakichkolwiek wymagań.

Szkołę średnią opuszcza uczeń po zdaniu matury. Wreszcie czuje się wolny. Po szeregu lat jednostronnego skrępowania może nareszcie użyć swobody. Jedni oddają się studyom agronomicznym, inni wstępują na uniwersytet. Najczęściej bez cienia oryentacyi życiowej i wyrobionych zasad rzucają się w wir życia. Tracą przy tem masę drogiego czasu, przeznaczonego na pracę, trwonią siły fizyczne, deprawują się moralnie. Czasem ostrzeże młodego człowieka instynkt samozachowawczy. Że jednak kultura stępia instynkt, to oprócz innych bardziej rzeczowych dowodów, nie trudno o aktualniejsze, bardziej niejako podmiotowe.

Wprawdzie zawsze znajdą się jednostki, które pójdą „swoją drogą", ale wielu uratowaćby można, gdyby chłopcy rozumnie byli wychowani w domu, by szkoły średnie lepiej do życia przygotowywały, a uniwersytet przez światłych i rozumnych profesorów umiał energię młodzieży zogniskować i dla jej dobra ją wyzyskać.

Rozważywszy te trzy momenty, zrozumiemy łatwo, że jest źle, i że przyczyny tego zła tkwią głęboko, i są niezwykle różnorodne.

Cóż więc robić należy? Z reformą wychowania nie załatwimy się z brawurą nam właściwą. Szumna mowa, bankiet, łza rozczulenia, nawet rozprawy nie wiele tu pomogą. Czynu trzeba! Pracy trzeba długiej i systematycznej. Czynem tym w pierwszym rzędzie uświadomienie się rodziców, za tem pójdzie reforma wychowania domowego, reforma szkół średnich i uniwersytetów. Nikt, pod żadnym pozorem od pracy usunąć się nie może. Nie wszyscy ludzie muszą być uczonymi, ale wszyscy muszą umieć wychowywać dzieci, bo wszyscy tę czynność w życiu spełniać mogą. Jedni wychowują własne, inni cudze dzieci, a nikomu bez znajomości rzeczy do tego rodzaju pracy zabierać się nie wolno. Wychowanie dzieci nie jest kwestyą „widzi mi się" jednostek, o to sprawa daleko ważniejsza, to kwestya bytu lub niebytu narodu.

Ponieważ więc do pracy w imię nowożytnej pedagogiki wszyscy są powołani, przeto nie może wśród wielu brakować ziemiaństwa. Przeciwnie ono postępować powinno na czele jako ci, którzy mają większą odpowiedzialność dziejową, bo kultura ich starsza. Do nich należy strzedz tego co niezniszczalne w tradycyi, a równocześnie dzierżyć sztandar rozumnego postępu.

Stądto nie zdrowo jest tanią receptą chcieć uleczyć groźną chorobę. Nie rozumnie jest płytkiem ujęciem rzeczy zacierać jej ważność, a frazesem uspokajać sumienie.

Bronisława Chorążanka

Produkcya światowa wełny wywoziła około 1910 roku ca 1 milion tonn, w tem 500.000 q K_2O.

Olbrzymie ilości potasu, dotychczas jeszcze nie wykorzystanego, zawiera cały szereg minerałów. Występuje on przedewszystkiem w niektórych skaleniach. (feldspatach) mikach i bazaltach. Do minerałów, zawierających największe ilości potasu należy skaleń potasowy o 16,93% K_2O, nephelin o 6,46%, murkorit o 9—11%, lepidomelan o 9—10%, lepidolith o 10%, phonolit o 10% i wiele innych. Nic dziwnego więc. że cały szereg badaczy stara się o wynalezienie sposobu przeprowadzenia potasu z tych dotychczas bezużytecznych minerałów w stan dla roślin łatwo przyswajalny. Wszystkie minerały, które wyżej wymieniłem, zawierają potas nierozpuszczalny w stężonych kwasach, z wyjątkiem kwasu fluorowodorowego na ciepło, pozatem jest jedynym sposobem przeprowadzenie potasu w stan rozpuszczalny, stopienie minerału miałko sproszkowanego z wodą i saletrą i wyługowanie stopu kwasem mineralnym. Naturalnie sposób ten jest tak drogi, że praktycznie nie można go brać pod uwagę. Próbowano także przez kompostowanie miałko sproszkowanego skalenia z obornikiem, gnojówką, ziemią i wapnem przyspieszyć proces wietrzenia, i potem produktu tego mieszanego jako nawozu użyć. Lecz i tutaj okazało się działanie w ten sposób przygotowanego kalifeldspatu tak nikłe, że nie opłacało się. W ostatnich latach mianowicie zgłoszono nadzwyczaj dużą ilość patentów w tym kierunku, i jest możliwe, że znajdzie się jakiś rentowny sposób otrzymywania potasu z minerałów w postaci rozpuszczalnej. Na tem miejscu pozwolę sobie przytoczyć jeden, rozwiązujący tę kwestę na małą skalę w zupełności. Polega on na tem, że się dodaje minerały potasowe w drobnych kawałkach do żużli Thomasa. znajdujących się jeszcze w stanie płynnym, podobnie jak dotychczas dodaje się do tychże piasek celem otrzymania kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w słabych kwasach. W ten sposób zostaje równocześnie przez krzemionkę minerału (kalifeldspatu lub innych) kwas fosforowy żużli, a znowu przez żużle potas minerału roztworzony.

Wszystkie wyżej wymienione źródła potasu nie odgrywają. jak już nadmieniłem, nawet w przybliżeniu tak znacznej roli, jak złoża soli potasowych, które dotychczas znaleziono już w północnych, środkowych, a w ostatnich latach i południowych Niemczech i w Kałuszu. O historyi kopalni stassfurckich i eksploatacyi soli potasowych, tamże się znajdujących, pisać nie będę, jest to bowiem rzecz ogólnie znana. Dodam tylko, że rozwój kopalni stassfurckich przeszedł wszelkie oczekiwania. Jako przykład podam kilka cyfr:

W roku	1861	wydobyto	22.930 q soli potasowej
»	1871	»	3,700.000 » » »
»	1881	»	9.000.000 » » »
»	1891	»	13,700.000 » » »
»	1901	»	34,800.000 » » »
»	1912	»	110,700.000 » » »

Ciekawy również jest sposób zużytkowania tychże soli. Podczas kiedy w roku 1880 więcej jak połowę, bo 57,5% wszystkich soli zużywał przemysł, w roku 1912 zużywał ich tylko 10,4%, podczas kiedy 89,6% zużyto na cele rolnicze Największą ilość soli potasowych zużywa rolnictwo niemieckie, bo 4,600.000 q. (cyfry te odnoszą się do roku 1912), potem następują Stany Zjednoczone z 2,100.000 q, później Austro-Węgry z 997.213, później Hollandya z 400.000, Francya z 300.000, Rosya z 230.000 i Szwecya z 200.000.

W Kałuszu znaleziono w roku 1853 obok soli kamiennej, sól miejscami niebieską o gorżkim smaku i przysłano ją do c. k. Krajowej Dyrekcyi skarbu do zbadania. Lecz sól ta nie wzbudziła tam najmniejszego zainteresowania, i dopiero 7 lat później dowiedziano się ze zdumieniem, że ta lekceważona sól jest identyczną z sylwinem, od niedawnego czasu w Stassfurcie wydobywanym. Lecz na razie nie interesowano się bliżej tem odkryciem, i dopiero w roku 1866 posłano kilka prób tejże soli chemikowi salinarnemu A. Krippowi w Hall w Tyrolu do zbadania. Korzystne orzeczenia Krippa spowodowało układ, który Ministeryum skarbu w roku 1867 zawarło z hr. Alfredem Potockim, Marguliesem i Offenheimem, mocą którego zobowiązało się państwo dostarczać przedsiębiorcom przez 10 lat rocznie po 200.000 q soli po nizkiej cenie, (12 centów za 1 q), pod warunkiem, że skarb państwa partycypować będzie w czystym dochodzie. Lecz już po upływie kilku miesięcy układ ten zmieniono: Ministerstwo skarbu wydzierżawiło kopalnie kałuskie wraz z lasami na lat 40 hr. Alfredowi Potockiemu i Marguliesowi z obowiązkiem dostarczania rocznie państwu po 100.000 q wiedeńskich (56 kg) soli po cenie 50 centów za q. Teraz zdawało się, że eksploatacya soli potasowych w Galicyi jest na najlepszej drodze. W Kałuszu powstała huta do przerobu soli potasowych, a w Semmeringu pod Wiedniem fabryka saletry potasowej, mającej przerabiać produkt kałuski. Lecz spółka ta przeobraziwszy się w międzyczasie przy współudziale anglo-austryackiego Banku w towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 4,500.000 guldenów, trafiła na najrozmaitsze trudności. Przedewszystkiem brak połączenia kolejowego, odległość od warsztatów, dostarczających maszyn i przyrządów, brak wyszkolonego robotnika, a wreszcie zawartość potasu w sylwinie i kainitach była coraz mniejsza. Ostatecznie runęło w roku 1875 towarzystwo pomimo, że takie powagi w tej dziedzinie, jak Cotta, Carnale, Windakiewicz, Niedźwiedzki i inni przepowiadali kopalni kałuskiej jak najpiękniejszą przyszłość i wskazywali na olbrzymie pokłady soli, zasługujących na eksploatacyę. Do roku 1886 nie znalazł się nikt, ktoby objął spuściznę po upadłem towarzystwie, i pokłady kałuskie leżały odłogiem. Dopiero w roku 1887 rozpoczęło państwo, dzięki wielokrotnym naleganiom Wydziału krajowego, ponownie odbudowę górniczą w Kałuszu. Później odstąpiło państwo Wydziałowi krajowemu prawo eksploatacyi soli potasowych. Stan ten trwa dotychczas z tą zmianą, że jak ogólnie wiadomo, w ostatnich miesiącach powstało towarzystwo akcyjne, składające się z Wydziału krajowego, Banku przemysłowego i Towarzystwa „Kali“, z kapitałem zakładowym 5 milionów *K*, które otrzymało pozwolenie od państwa eksploatowania soli potasowych w obrębie 300 kwadratowych kilometrów. Ilość kainitu, dotychczas w Kałuszu wydobytego, ulegała dawniej dość dużym wahaniom, w ostatnich latach otrzymuje się przeciętnie 160.000 q rocznie.

Odnośne liczby są następujące (w q).

rok	q kainitu	rok	q kainitu
1868	24.470	1887	500
1872	253.680	1888	1.000
1873	304 067	1889	1.850
1874	36.944	1890	6.030

rok	q kainitu	rok	q kainitu
1891	6.060	1897	38.560
1892	31.100	1898	36.000
1893	40.000	1899	45.500
1894	5.000	1900	69.000
1895	14.000	1901	104.200
1896	31.000		

W roku 1902 spadła znowu produkcya do 70.000 q, wzrastała później powoli, i wynosi, jak już wyżej wspomniałem w ostatnich latach ca 160.000 q rocznie. Jak znikomemi są te liczby w stosunku do zapotrzebowania soli potasowych Austo-Węgier, przekonać się można z faktu, że Austro-Węgry sprowadziły z Niemiec w roku 1912 997.213 q soli potasowych o wartości 7,300.000 *K*. C. d. n.

Dr wet. ALFRED TRAWIŃSKI

Akcya tępienia pryszczycy w Galicyi.

Przeglądając ostatnie wykazy c. k. Namiestnictwa chorób zaraźliwych zwierzęcych, panujących w Galicyi, widzimy, iż pryszczyca (zaraza pyska i racic) grasuje znowu w naszym kraju. Niema zaiste gospodarza, któryby nie zdawał sobie sprawy ze skutków tej epizoocyi! Kto przebył ostatnią kampanię pryszczycy (1909—1912), ten niezawodnie truchleje na samą myśl o niej. Akcya tępienia pryszczycy, stosowana w czasie ostatniej kampanii, dała się porządnie we znaki całemu ziemiaństwu, w następstwie czego też posypały się jak z rogu obfitości narzekania pod adresem ogółu lekarzy weterynaryjnych. P. T. Obywatele ziemscy odnoszą się od tego czasu do lekarzy weterynaryjnych z wielką nieufnością i rezerwą, a niejednokrotnie unikają wprost lekarza weterynaryjnego w obawie, „by czasem nie przyniósł pryszczycy“. Nie przeczę bynajmniej, jakoby P. T. Obywatele ziemscy i wogóle rolnicy nie mieli po części racyi. Należy jednak zastanowić się nad tem, kto w tym wypadku ponosi lwią część winy i kogo właściwie należy uważać za redaktora odpowiedzialnego drakońskich zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, stosowanych przy tępieniu pryszczycy, które niezawodnie obniżają w znacznej mierze poziom hodowli bydła w kraju, narażając rolników na nieobliczone straty materyalne, a co najgorsze mijają właściwego celu, pochłaniając zarazem ze skarbu państwa znaczne sumy pieniężne, których właściwie możnaby użyć z wielkim pożytkiem na poprawę hodowli bydła, tak bardzo jeszcze zaniedbanej w Galicyi. Pod tym też kątem widzenia przedstawię w ogólnych zarysach obecną akcyę tępienia pryszczycy w oświetleniu nauki o chorobach zakaźnych w nadziei, że może czynniki decydujące zajmą się gorliwiej niż dotychczas tą tak żywotną sprawą.

Pryszczyca (zaraza pyska i racic) jest ostrą, gorączkową, zaraźliwą chorobą zakaźną, właściwą zwierzętom racicowym, w przebiegu której występują charakterystyczne zmiany w postaci pęcherzyków, usadowionych przeważnie na błonie śluzowej jamy gębowej (forma pyskowa) oraz w szparze racicznej (forma racicowa). Te pęcherzyki wypełnione są płynem, zawierającym niezliczoną ilość ultramikroskopowych zakaźników. Po pęknięciu pęcherzyka wydostaje się treść płynna na zewnątrz i spływa wraz ze śliną na ziemię, stając się w ten sposób niebezpieczną dla otoczenia. Widoczne zaś po pęknięciu pęcherzyka ubytki błony śluzowej pokrywają się dosyć szybko nowo wytworzonym nabłonkiem tak, że po pewnym czasie zazwyczaj po 2—3 tygodniach następuje zupełne zabliźnienie i wygojenie chorych części organizmu zwierzęcego a temsamem też zwierzę powraca do zdrowia. Prócz jednak tych objawów miejscowych, występują także objawy ogólne, które są następstwem zabójczego działania jadów (toxyn), zakaźników pryszczycy na organizm zwierzęcy. I bydło, tak dotknięte pryszczycą, z powodu zaburzeń przemiany materyi, wywołanych obecnością jadów bakteryjnych w ustroju, traci apetyt, chudnie, wydajność mleka zmniejsza się, krowy cielne często ronią, nierzadko występuje u krów niepłodność, a wreszcie z powodu nieraz bardzo uporczywego procesu chorobowego racic, zwierzęta pociągowe stają się niejednokrotnie niezdolne do pracy. Śmiertelność zwierząt przy pryszczycy jest mała, wynosi 0·2—05% i odnosi się przeważnie do zwierząt małych (cielęta) niehygienicznie utrzymywanych. Pryszczyca jest chorobą nadzwyczaj zaraźliwą, a więc bardzo łatwo się przenoszącą z jednej sztuki na drugą. Zakażenie bezpośrednie, przechodzące ze zwierzęcia na zwierzę, odgrywa stosunkowo nieznaczną rolę w porównaniu z zakażeniem pośrednim, polegającem na przenoszeniu zaraźników pryszczycy z miejsca na miejsce z jednej strony przez ludzi, którzy mają styczność z choremi zwierzętami, z drugiej zaś za pośrednictwem zwierząt małych, jak psów, kotów, królików, myszy i szczurów, a także drobiu i ptactwa (kury, kaczki, gęsi, gołębie, jaskółki, wróble i t. d.). Bardzo mała ilość płynu zakażonego, mieszcząca się na ubraniu lub trzewikach człowieka, wystarcza w zupełności do przeniesienia zarazy nawet w dość odległe miejsce, podobne wypadki zdarzały się dosyć często. Przekonano się, że także muchy i pewne owady mogą być nośnikami pryszczycy. Należy pamiętać i o tem, że zakaźniki pryszczycy, podobnie jak i innych chorób zakaźnych, mogą być przenoszone z jednej zagrody do drugiej za pośrednictwem powietrza, dokąd dostają się przez oderwanie od podścieliska, na którem rozwijały się i jako drobne cząsteczki bywają unoszone przez prądy powietrza. Drobne cząsteczki, zawierające mikroby, mogą istnieć w powietrzu w postaci dwojakiej: jako pyłki i kropelki.

Pod postacią pyłków występują wówczas, jeżeli podścielisko, na którem rozwijały się drobnoustroje, ulegnie wysuszeniu, a następnie uszkodzeniu, względnie naruszeniu przez działanie mechaniczne. Kropelki zaś w przeciwstawieniu do pyłków wytwarzają się tylko z materyału płynnego lub przynajmniej wilgotnego. Flüge wykazał, że bardzo drobne siły mechaniczne wystarczają do wytwarzania kropelek, które następnie mogą być unoszone przez prądy powietrza. Piękne doświadczenia tego autora wykazały, że najsłabsze prądy powietrza, których szybkość nie przechodzi 0·1 mm na sekundę, są w stanie unosić drobne kropelki, zawierające zakaźniki. A zatem prądy powietrzne, powstające samoistnie w każdej stajni bydlęcej, mają zawsze wystarczającą siłę do przenoszenia delikatnych cząsteczek zakaźników. W końcu wypada nadmienić, że zakaźniki pryszczycy mogą być przenoszone także za pośrednictwem wody, zwłaszcza w deszczowej porze wiosennej i jesiennej. Te właściwości, dotyczące zakażenia naturalnego są pierwszorzędnej wagi ze stanowiska tłumienia pryszczycy.

Przypatrzmy się pokrótce obecnej akcyi tłumienia pryszczycy. Gdy w pewnej miejscowości wybuchnie zaraza pryszczycy, delegowany lekarz weterynaryjny po stwierdzeniu epizoocyi, wydaje na podstawie §§. 2., 19., 23., 24., 25, 31. i 32. ustawy z dnia 6. sierpnia 1909 r. Dz. pp. Nr. 177. tudzież odnośnego rozporządzenia wykonawczego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 15. października 1909 r. Dz. pp. Nr. 178, oraz licznych okólników i rozporządzeń c. k. Namiestnictwa, zarządzenia weterynaryjno-policyjne, z których najważniejsze są następujące:

1) Zabrania się wydawania paszportów bydlęcych na zwierzęta racicowe t. j. bydło, świnie, owce, kozy, tudzież wyprowadzania tych zwierząt z gminy lub wprowadzania do gminy.

2) Gminę, obszar dworski i przysiółki zamyka się dla obrotu zwierzętami racicowemi oraz zabrania się tych zwierząt w gminie kupować i odstępować jeden drugiemu.

3) Żadnego zwierzęcia racicowego z zapowietrzonego obejścia nie wolno wypuścić, jakoteż drób nie mo-

że być wypuszczany z kurników w zagrodach zapowietrzonych, sąsiednich, ewentualnie w całej gminie.

4) Również koty mają być zamknięte, a psy trzymane na uwięzi w całej miejscowości. Wałęsające się świnie, psy i koty powinna straż zabijać.

5) Koryta w całej gminie muszą być od studzien usunięte, taksamo nie wolno napajać zwierząt w miejscach otwartych, jak rzekach, potokach.

6) Z zagród tych, z których wolno zwierzęta ze stajen wypuszczać, mogą zwierzęta takie paść się tylko osobno od zwierząt innej zagrody i to tylko na sznurach, a poić je wolno tylko z własnych, przyniesionych naczyń. (W razie rozszerzenia się zarazy w znaczniejszej połaci gminy, nie wolno w ogóle zwierząt z zagród wyprowadzać)!

7) Do usługi bydła, a w szczególności sztuk chorych, muszą być używani osobni dozorcy, którym nie wolno pod żadnym pozorem wydalać się z zagrody, jeśli nie obmyją sobie rąk i obuwia płynem desinfekcyjnym i nie przebiorą się w czystą bieliznę i odzież. Jeśli mieszkają w innej zagrodzie, to ma im być przez wartowników podane jedzenie i bielizna do przebrania się, a na noc nie mogą wydalać się ze swych zagród.

8) Paszy suchej, podściółki, gnoju nie wolno wynosić lub wywozić z obejścia zapowietronego, ani z całej gminy. Nie wolno również używać z zapowietrzonego obejścia mleka surowego, nieprzegotowanego.

9) Gnój w zagrodach zapowietrzonych ma być zebrany w najmniejszą kupę, obficie zlany 20% mlekiem wapiennem i przykryty ziemią z podwórza.

10) Przy zagrodach zapowietrzonych ustawia się w myśl instrukcyi c. k. Namiestnictwa do L. 3.488 ex 905 straż, która ma przestrzegać:

a) By do zagrody zapowietrzonej nie wprowadzano i przez nią nie przeprowadzano zwierząt obcych jakiegokolwiek rodzaju, ani też z tej zagrody nie wyprowadzano pod żadnym pozorem bydła rogatego, owiec, kóz i świń oraz przedmiotów, jak pasza, ściółki, nawóz, sprzęty i naczynia stajenne, mleko, skóry bydlęce, rogi, racice, sierść, szczecina i t. p.

Konie, przedmioty oraz narzędzia używane do wyjazdu lub robót polnych, o ile istnieje podejrzenie, że były w styczności ze zwierzętami choremi, mają być przed wyprowadzeniem z zagrody oczyszczone i odkażone.

b) By zwierzęta znajdujące się w zagrodzie, jak bydło rogate, owce, kozy, świnie, psy, koty, drób bezwarunkowo nie wałęsały się, lecz były trzymane w zamknięciu i tam pojone i karmione.

c) By do zagrody nie wchodzili ludzie obcy i niepowołani, a osoby opuszczające zapowietrzoną zagrodę, o ile miały do czynienia ze zwierzętami choremi albo podejrzanemi, lub z przedmiotami zapowietrzonymi, przed jej opuszczeniem odrazili sobie dokładnie obuwie, wierzchnią odzież i ręce.

d) By na podwórzach zapowietrzonych obejść i drogach do nich wiodących panowała wzorowa czystość.

e) By do stajen, w których się mieszczą zwierzęta chore, nie wchodzili z wyjątkiem osób przeznaczonych do obsługi, inni domownicy, a osoby obsługujące zwierzęta chore nie pielęgnowały innych zwierząt.

f) By nawóz ze stajni zapowietrzonej, po wyrzuceniu na gnojownik, był każdym razem zlewany gęstem mlekiem wapiennym.

g) Przed opuszczeniem zagrody zapowietrzonej ma strażnik oczyścić i odrazić swoje obuwie, odzież wierzchnią i ręce.

Nadto na granicach miejscowości zapowietrzonej ustanawia się straż, której obowiązkiem jest:

a) Nie dopuszczać wprowadzania, wyprowadzania i przeprowadzania zwierząt racicowych, t. j. bydła rogatego, idącego wolno lub w zaprzęgu, owiec, kóz i świń oraz przedmiotów jak: pasza, ściółka, nawóz, mleko, skóry bydlęce, racice, rogi, sierść, szczecina, o ile właściciele nie wykażą się specyalnem pozwoleniem Starostwa.

b) Wzbraniać wstępu do miejscowości zamkniętej osobom obcym i niepowołanym, jak rzeźnikom, handlarzom zwierząt, faktorom, miszkarzom, znachorom, oprawcom i włóczęgom.

c) Osoby obce, przechodzące i przejeżdżające przez zapowietrzoną miejscowość, ostrzegać o panującej zarazie i że zatrzymywanie się przed karczmami, zajazdami, popasanie oraz pojenie zwierząt w obrębie miejscowości, jak niemniej nabieranie paszy, ściółki, nawozu, mleka, skór bydlęcych, rogów, racic, szczeciny, sierści jest zakazane.

Prócz tych zarządzeń miejscowych obowiązują także zarządzenia ogólne, dotyczące całych powiatów. Jeśli w pewnej części powiatu wybuchnie pryszczyca, zamyka się z reguły zaraz cały powiat dla obrotu zwierzętami racicowemi, a zwłaszcza wydaje się zakaz odbywania targów zwierzęcych, co przedewszystkiem rolników małych naraża na niepowetowaną stratę. To zarządzenie nie jest racyonalne z uwagi na rozległość i granice niektórych powiatów. I tak gdy np. wybuchnie pryszczyca w północnym zakątku powiatu drohobyckiego, nie powinno się stanowczo zamykać miejscowości, położonych w południowej części powiatu, jako odległe o kilkadziesiąt kilometrów od miejsca zapowietrzonego. W tym wypadku byłoby niewątpliwie lepiej wcielić do okręgu zapowietrzonego pobliskie gminy powiatu, sąsiedniego.

C. d. n.

ZYGMUNT ŁADA

O znaczeniu zwyczajów giełdowych.

Na skutek referatu o giełdzie i na wniosek wiceprezesa dra Maryana Lisowieckiego ostatnia Rada Ogólna c. k. gal. Tow. gospodarskiego za zgodą przedstawicieli Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, uchwaliła oznaczyć czwartek, jako dzień giełdowy dla transakcyi zbożowych.

W dniu tym mogą więc producenci zboża rolnicy spotykać się i porozumiewać z nabywcami w celu zawierania transakcyi zbożowych już to bezpośrednio, już to używając do pomocy t. zw. senzali giełdowych, którzy są zaprzysiężonymi i podległymi kontroli giełdy pośrednikami.

Transakcye zawierane na giełdzie podlegają tak zwanym zwyczajom giełdowym, które mają na celu równomierną ochronę interesów nabywców i sprzedających. Można też zawierać transakcye i poza giełdą z powołaniem się na zwyczaje giełdowe, lub poddawać transakcye sądowi rozjemczemu giełdy. W obu tych wypadkach zwyczaje giełdowe znajdują zastosowanie do danych transakcyi. W zwyczajach giełdy ustaloną też jest na wypadek, jeżeli się nie umówiono, maksymalna prowizya dla upoważnionych pośredników giełdowych. Tak np. dla zbóż, nasion olejnych i produktów mącznych prowizya wynosi 10 *K* od pojedyńczego wagonu, za nasiona strączkowe, nasiona koniczyny, mak, orzechy, śliwki, powidła śliwkowe, słód, krochmal i wszelkie inne produkta rolnictwa i przetwory tychże, prowizya wynosi 20 *K* od pojedynczego wagonu.

Zwyczaje giełdowe przewidują sprzedaż z pobraniem próbki i wtedy można odwołać się do komisyi rzeczoznawców, która orzeka, czy towar odpowiada próbce. W razie zaś sprzedaży bez próbki, ta sama komisya orzeka, czy towar odpowiada umówionej właściwości, (ciężarowi gatunkowemu), i jakie zmniejszenie wartości wykazuje dostarczony towar w porównaniu z próbką, lub w stosunku do umówionej jakości.

Co do tej ostatniej, to przy sprzedaży bez próbki obowiązują postanowienia szczegółowe, określające: 1) % ziarn zrośniętych (dla pszenicy 1%). 2) % wagi przymieszek. 3) Bonifikacye za braki w ciężarze gatunkowym, (sposób oznaczenia ciężaru gatunkowego jest ściśle przepisany. Oznaczanie to odbywa się na wadze precyzyjnej, należącej do giełdy). 4) Jakość i pochodzenie zboża. Tak np. od dostawy wykluczone są: pszenica ku-

banka, pszenica twarda, żyto lub jęczmień sztucznie suszone, lub zamieszane takiem żytem i jęczmieniem; jęczmień ozimy nie nadaje się jako browarny również jak jęczmień inny, niż dwurzędowy. Przy sprzedaży bez próbki „kukurudzy", bez oznaczenia odmiany, wykluczone są: „koński ząb", szeklerska" i „biała kukurudza".

Bonifikacya za braki w ciężarze gatunkowym jest również oznaczona osobno w postanowieniach szczegółowych dla każdego gatunku zboża.

Sprzedaż według zwyczajów giełdowych jest na porządku dziennym w krajach gospodarczo rozwiniętych, i stanowi ogromną dogodność dla stron obu; zabezpiecza bowiem ich interesy i uwalnia od spisywania żmudnych kontraktów przy każdej sprzedaży.

I u nas od chwili powstania giełdy zbożowej, sprzedaże według zwyczajów giełdy, będą coraz częstsze.

W interesie naszych rolników leży więc dokładne zaznajomienie się z tymi zwyczajami, aby uchronić się od wyzysku pokątnych spekulantów, oraz orjentować się dokładnie w cenach, jakie za swój towar mogą żądać rolnicy, zależnie od jego jakości i ciężaru gatunkowego.

Znajomość tych zwyczajów uchroniłaby niejednego rolnika od nieuzasadnionych roszczeń kupców, odnośnie do oczyszczenia zboża, jak również pomogłaby mu obronić się w razie nabycia nieodpowiednich nasion itp., towar bowiem nieodpowiadający warunkom, zawartym w zwyczajach giełdy, może być pozostawiony do dyspozycyi sprzedającego.

Pożądane też jest, by rolnicy zapisywali się na członków giełdy.

Wstęp jednorazowy na giełdę wynosi 1 *K*. Karta roczna 50 *K*. Członkowie uczestnicy, posiadający karty roczne z czasem zostają członkami rzeczywistymi, którzy mogą wybierać i być wybranymi do Rady giełdowej i do kolegium Sądu rozjemczego.

W razie, jeśliby czwartek, jako dzień giełdowy okazał się niedogodnym dla producentów, zwłaszcza z dalszych okolic, Rada giełdowa zgodzi się na przeniesienie tego dnia na poniedziałek lub inny. Pożądaneby było wypowiadanie się rolników w tej sprawie.

Z postępu rolniczego.

Ołów jako nawóz. *„D. L. Presse"* w tej sprawie tak pisze: Działanie soli manganowych jest już od pewnego czasu znane, choć mało zbadane. Niewątpliwie, obok manganu, istnieje cały szereg materyi nieorganicznych i organicznych, które w silniejszej dawce działają na rośliny trująco, ale w mniejszej — podniecają je do większej wydajności, pomimo że materye te do pokarmów właściwie nie należą. Gdy damy roślinie jakąś truciznę w ten sposób, że będzie mogła ją czerpać korzeniami z ziemi, i mianowicie we wzrastających dawkach, a więc np. przy pierwszem doświadczeniu w nadzwyczaj małej ilości, 2-em w podwójnej, a w 3-em w potrójnej ilości stosunkowej, to plony parcel zatrutych nie będą spadały w stosunku do parcel z pełnym nawozem, jak 100:90:80 i t. d., ale — dziwna rzecz — plony te pod wpływem trucizny (w bardzo małych dawkach) początkowo wzrosną, mniej więcej w ten sposób: 100:110:120:110:100:90:80 i t. d. Podwyżkę przypisuje się pobudzającej działalności trucizny. Poszczególne trucizny powodują podwyżki plonu w bardzo nierówny sposób, a także bardzo nierówne ich ilości są potrzebne, aby podnieść plon np. ze 100 na 110; z drugiej strony poszczególne gatunki roślin gospodarskich zachowują się względem trucizn bardzo niejednakowo: jedne są pod tym względem bardziej wrażliwe, niż drugie.

Zadaniem wiedzy powinno być prowadzenie rozległych badań nad działalnością trucizn, z tą myślą praktyczną, aby określić warunki, w których praktyka rolnicza może mieć korzyść z owych bodźców. Mamy już wprawdzie pewne oderwane spostrzeżenia w tym względzie, ale brak nam systematycznego opracowania całej sprawy. Dla wykazania korzyści praktycznej z owych badań naukowych, można wziąć naprzykład doświadczenia z „saletrą ołowianą", przeprowadzone przez dr A. Völckera, kierownika stacyi doświadczalnej w Woburn, instytucie angielskiego Towarzystwa rolniczego, oraz przez referenta dr A. Stutzera, profesora w Królewcu.

Völcker wykonywał doświadczenia wazonowe z różnemi połączeniami ołowiu i doszedł do przekonania, że ze wszystkich soli ołowiu najodpowiedniejsza jest saletra. Jeżeli bez dodatku ołowiu do ziemi zebrano pewną ilość ziarn pszenicy = 100,

to przez dodatek 0.01% ołowiu zebrano 130,
» » 0.02% » » 153,
» » 0.03% » » 162,

Ołów dodawano stale w postaci saletry (azotanu ołowiu).

Stutzer wykonywał w Prusach Wschodnich (Książęcych) doświadczenia polne z burakami cukrowymi: jedno pole było oddawna poświęcone uprawie buraków, na drugiem ta roślina była po raz pierwszy. Rok 1912 był wogóle bardzo nieprzyjazny, a jesień nadzwyczaj mokra. Następujące dane stosują się do hektara. Nawożenie zasadnicze było takie: 50 kg kwasu fosforowego (w postaci superfosfatu), 80 kg potasu (sól 40%), 45 kg azotu (saletra chilijska), bez obornika. 15 kg azotu dano przed posadzeniem buraków, a 30 kg w czerwcu, pogłównie. Część pola dostała dodatkowo saletrę ołowianą, którą, zmieszaną dobrze z kwasem fosforowym i potasem, rozsiano przed obsiewem. Na hektar dano 4 kg saletry ołowianej, wartości 3.60 ***Mk.*** Przy sprzęcie buraki zważono, a cukier oznaczono przez polaryzacyę. Pod wpływem ołowiu powiększenia cukrowości nie było, ale zbiór buraków był większy. Owe 4 kg saletry ołowianej podniosły plon cukru w pierwszem polu o 398 kg, a w drugiem o 171 kg. Ta podwyżka jest zadziwiająca. Saletra ołowiana była dana w tak małych ilościach, że w korzeniach, ani w liściach, przy pomocy rozbioru chemicznego nie można było wykazać ołowiu. Przez to jednocześnie potwierdziło się dawniejsze spostrzeżenie, uczynione przez Stoklasę w Czechach, że saletra wapienna, zawierająca, jako zanieczyszczenie, drobną ilość saletry ołowianej, może o wiele więcej podnieść plon buraków cukrowych, niż czysta saletra wapienna.

Doświadczenia, wykonane w lecie roku 1913 w ogrodzie doświadczalnym instytutu chemii rolnej w Królewcu z kukurudzą w kulturze wodnej, wykazały, że przy dodatku 0.25 gr azotanu ołowiu na 1 litr wody wzrost kukurudzy był lepszy, niż bez tego dodatku. Gdy dodano 0.50 gr, kukurudza jeszcze się poprawiła, przy 1 gr kukurudza była już słabsza, liście miała blade i chorowite, a przy 2 gr nawet korzenie były źle rozwinięte. Okazało się zatem, że zawartość 1 gr azotanu ołowiu w litrze płynu odżywczego działało już trująco.

Zwrot w zanieczyszczaniu rzek odpływami fabrycznymi. W Niemczech istnieje bardzo wiele kopalń i fabryk potasu, z których odpływające do rzek ługi nadzwyczaj są trujące. Uprawnieni do rybołostwa, broniąc się przed zatruwaniem ryb, starają się ciągle o zabronienie wpuszczania do rzek ługów potasowych, lecz starania te dotąd nie odniosły pożądanego skutku. Jedynym sposobem uczynienia nieszkodliwymi odpływów ługów potasowych jest odparowanie tychże, lecz tego środka fabryki używać nie chcą, a nawet nie mogą, gdyż urządzenie takiego zakładu kosztowałoby przeszło pół miliona koron.

W ostatnim atoli czasie zrobił właściciel dóbr Alten doniosły bardzo wynalazek wyrabiania przy dodaniu wapna niegaszonego, z ługów potasowych, dobrego nawozu.

Jeżeli się wynalazek ten okaże praktyczny, w takim razie wpuszczanie ługów potasowych do rzek nie będzie już potrzebne, a władze administracyjne mogą wydać bezwarunkowy zakaz wpuszczaniu odpływów fabryk potasowych do rzek. *Dr Ferdynand Wilkosz*

Drobne porady.

Dyetetyczne mieszanki pasz dla koni. Weterynarz René w dłuższej rozprawie, umieszczonej w *Progrès agricole* omawia przyrządzanie tych mieszanin z ziarna zbóż, siemienia lnianego i grysu, do której mieszaniny wchodzą rozmaite dodatki odpowiednio do dyetetycznego celu, jaki u koni zamierza się osiągnąć. Tego rodzaju przyrządzania paszy od dawna w Anglii są znane i rzadko można tam spotkać utrzymujących konie, którzyby z tego nie robili użytku, a żywienie tego rodzaju pospolicie nazywają tam *Mashes*.

Także i we Francyi (według referatu Vogla, umieszczonego w *Deutsche Tierärztliche Wochenschrift*) w najnowszym czasie zaczęto zwracać coraz większą uwagę na hygieniczne znaczenie takich mieszanych pasz, co szczególnie w rolniczych czasopismach jest podnoszone, które z wielką pochwałą o takich mieszaninach się wyrażają, a i tamtejsi weterynarze pochwały te podzielają. Nie można się dziwić, — czytamy w referacie — o tak szybkiem ich rozpowszechnianiu, gdyż dyetetyczna ich wartość dla znawcy łatwo jest zrozumiała. Pomijając już ich wysoki efekt żywienia, wartość takiej mieszaniny powiększa się przez to, że w skład jej wchodzi kilka smacznych pasz, które są zdolne apetyt podniecać, a gotowanie i macerowanie wpływa na łatwiejszą rozpuszczalność paszy w żołądku. Oprócz tego łatwo jest dodać odpowiednie środki pomocnicze, przez które rozmaite cele bądźto dyetetyczne lub lecznicze w najprostszy sposób dadzą się osiągnąć. Z tych to powodów praktyczna użyteczność tego postępowania bywa sławioną. W Niemczech takie mieszanki jeszcze mało są używane.

P r z y r z ą d z a n i e. W Anglii najczęściej używane *Mashes* przyrządza się w następujący sposób: Na 1 kg grysu i 2 kg owsa dodaje się $^1/_4$ litra gotowanego siemienia lnianego w osobnem naczyniu, albo zwykłem wiadrze, miesza dokładnie drewnianą łopatką, a następnie dolewa do tej mieszaniny 1—2 litrów wrzącej wody i nie wielką ilość soli kuchennej. Ilość ta przedstawia porcyę mieszaniny dla jednego konia. Po zaparzeniu tej mieszaniny pozostawia się ją w wiadrze przez 12 godzin, po czem podaje się ją koniowi do spożycia. Dla przykrycia tej mieszaniny w wiadrze, posypuje się ją po wierzchu warstwą mąki jęczmiennej.

We F r a n c y i obecnie rozpowszechniła się następująca mieszanina: Siemienia lnianego $^1/_3$ litra, jęczmienia $^2/_3$ litra, owsa 2 litry i grysu 4 litry dla jednego konia. Jęczmień i siemię lniane najpierw się gotuje w 3 litrach wody, a wczasie wrzenia na końcu dodaje się grys i owies. Dobrze wymieszaną masę pozostawia się w wiadrze również przez 12 godzin dla rozparzenia, przyczem wiadro nakrywa się wełnianym płatem. Paszę tę przyrządza się zwykle w sobotę rano i daje wieczór jako obrok. Celem tego jest utrzymanie koni roboczych zawsze w dobrym stanie, wzmacniać trawienie i utrzymać dobrą chęć do jadła. Dawanie tej mieszaniny koniom 1 raz tygodniowo jest dostateczne. Że gotowanie sowicie się opłaci, to potwierdzają tamtejsze czasopisma rolnicze jednogłośnie.

Jeżeli równocześnie mają być spełnione pewne cele dyetyczne, albo lecznicze, to mogą być użyte rozmaite kompozycye, które według okoliczności stosuje się dwa do trzech razy tygodniowo. Sposób przyrządzania pozostaje ten sam, zwykle jednak okaże się przytem korzystny dodatek pełnej łyżki soli kuchennej.

Jeżeli chęć do jadła jest zmniejszona, to może być wskazana następująca mieszanina: Pszenicy albo żyta 2 litry, siemienia lnianego $^1/_2$ litry, gotowanego bobiku $^1/_2$ litry. Wszystko to wymieszać i polać trzema litrami wrzącej wody. Wartość pożywna tej mieszaniny jest znaczna i dla tego można jej użyć przy osłabieniach i rekonwalescencyi. Tak samo odpowiednią jest następująca mieszanina: Gotowanego owsa 2 litry, siemienia lnianego $^1/_2$ litry, mąki jęczmiennej $^1/_2$ litry, krajanej marchwi 2 kg i mieszaninę tę polać 4 litrami wody wrzącej. Wypróbowanym środkiem dla poprawienia krwi przy stałem odżywianiu, jest dodatek żółtego tlenu żelaza 10 gr do 1 litra żyta (macerowanego przez 24 godzin), gniecionego owsa 2 litry i łyżkę polażu.

Wymienione mieszanki *(Mashes)* są równocześnie dzielnymi środkami hygienicznymi dla koni ciężko pracujących, albo też dla klaczy wyźrebionych, wydzielających mało mleka, w tym wypadku daje się tę mieszaninę 2 razy w tygodniu. Chętnie też używane są (także i u nas) mieszaniny z dodatkiem cukru: owsa 2 litry, grysu 150 gr, cukru 500 gr, do tego ciepłej wody 3 litry, albo: owsa 2 litry, grysu 150 gr, melasy 1 kg wody 4 litry. Bardzo cenne są te obydwie mieszaniny cukrowe dla zwierząt cierpiących na chroniczny katar kiszek lub mających skłonność do kolki, wreszcie dla takich koni roboczych, które muszą być owsem intenzywnie żywione. Ostatecznie, przy mieszaninach z łatwością mogą być dodawane środki lecznicze, najczęściej weterynarze dodają do nich środki rozpuszczające i lekko czyszczące, a najważniejszym tego rodzaju środkiem, jest sól glauberska. Słusznie też od wieków nadano tej soli miano *Sal mirabile*.

Także i wielkie dawki lekarstwa nie dadzą się w żaden inny sposób koniom tak łatwo zadać, jak w mieszanej paszy. Jeżeli ma się osiągnąć lekki skutek pędzący mocz, to wystarczy dodatek 10 gr *nitrum* do 100 gr soli glauberskiej; do gruntownego oczyszczenia kiszek potrzebny jest dodatek soli glauberskiej w ilości 300 do 500 gr. *S. W.*

Kiedy i w jakich ilościach należy używać wapna pastewnego? Stacya rolniczo-doświadczalna w Colmar przesyła do *Landw. Zeitg. für E. Lothringen* następujące uwagi:

Otrzymaliśmy doniesienia, że użycie wapna pastewnego, jako dodatku do paszy, stało się powodem śmierci zwierząt niem żywionych, albo też, że z tego powodu musiano je dorżnąć. Chemiczna analiza każdorazowo nadesłanych próbek wapna pastewnego nie dawała najmniejszej podstawy do przypuszczania, że ono to stało się przyczyną śmierci, względnie objawów choroby żwierząt, którym do paszy było dodawane. Wobec tego powstało przypuszczenie, że za wielka ilość dawana dziennie na sztukę mogła być właściwą przyczyną wyżej wspomnianych następstw. Mianowicie w jednym wypadku przypuszczenie nasze w istocie mogło być trafne, gdyż dzienna dawka dla młodych świń wynosiła tam na sztukę 45 gr, chociaż 5—10 gr jest ilością zupełnie dostateczną. Co do norm żywienia wapnem pastewnym, to w ogóle panuje jeszcze bardzo wielka niejasność. I tak badając tę sprawę w rozmaitych gospodarstwach tutejszej okolicy, a także przy sposobności wykładów niejednokrotnie mogliśmy stwierdzić, że wapno pastewne w całkiem dowolnych ilościach bywa używane. Jeden gospodarz daje n. p. małą łyżeczkę, drugi łyżkę stołową albo garść, inni znów dają na 10 kg mąki z siemienia lnianego $^1/_2$—1 kg wapna pastewnego i z tej mieszaniny sypią do paszy dowolne ilości.

Ta niepewność w użyciu wapna pastewnego zniewala nas do dania w tej sprawie niejakich wyjaśnień. Najpierw tedy w krótkości zastanowimy się nad składem i sposobem przyrządzania wapna pastewnego, następnie nad znaczeniem i jego wartością, ostatecznie zaś omówimy praktyczne jego użycie dla rozmaitych rodzajów zwierząt.

Wapno pastewne złożone jest głównie z dwóch, w każdym zwierzęcym organiźmie znajdujących się i ważnych składników, mianowicie z wapna i kwasu fosforowego; obydwa znajdują się w nim jako t. zw. fosforan wapna. Sposób jego przyrządzania jest dosyć prosty. Kości rozpuszcza się w kwasie solnym, przyczem pozostają chrząstki kostne, z których wyrabia się klej stolarski. Rozczyn kwasu solnego poddaje się działaniu wapna, względnie mleka wapiennego, wskutek czego fosforan wapna się oddziela. Po przefiltrowaniu i przepłukaniu wody, wyciska się go i suszy, a następnie miele. W dobrze urządzonych zakładach uzyskuje się w ten sposób wyrób prawie całkiem czysty. Wogóle dobre wapno pastewne powinno zawierać w sobie około 40% fosfatów wapna, z których 35—38% mają być łatwo rozpuszczane. Obecna cena takiego wapna zależna jest od ilości jego odbioru i wynosi od 18 do 22 *M* za 100 kg.

Jak wiadomo głównym celem dodatku wapna pastewnego dla zwierząt rosnących i dorosłych jest dostarczenie niezbędnych dla organizmu składników, t. j. wapna i kwasu fosforowego. Mianowicie obydwa te ciała potrzebne są do wytworzenia silnej budowy kości. Jednak w wielu często używanych paszach jest za mało tych pożywnych składników, przedewszystkiem jeżeli się skarmia wielkie ilości plewy, słomy, ziarna, okopowizn, brahy i t. p. Wiadomo też, że rośliny pastewne, uprawiane na gruntach piaskowych najczęściej niedostatek wapna i kwasu fosforowngo wykazują. Wobec takich stosunków, dodatek wapna pastewnego do skarmianej paszy godnym jest zalecenia. Ale tam gdzie mamy do rozporządzenia paszę, która obok normalnej zawartości pożywnej, posiada potrzebną ilość wapna i kwasu fosforowego do budowy silnych kości, tam bez namysłu sztuczny dodatek ten jako niepotrzebny może być pominięty. Mógłby wprawdzie być zrobiony zarzut, że nie każdy gospodarz jest w możności osądzić, czy jego pasza odpowiada powyższym warunkom. W takich wątpliwych wypadkach dodatek ten do paszy może być doradzany jako środek zapobiegawczy.

Jednak w niektórych wypadkach bez użycia wapna pastewnego nie podobna się obejść, a mianowicie mamy tu na myśli te objawy chorobowe jak: miękkość kości *Rachitis* i kruchość kości *Osteomalacia*. U obydwóch chorób przypuszcza się jako przyczynę brak wapna w pożywieniu. Miękkość kości występuje mianowicie u młodego bydła, a objawia się niedostatkiem wapna we wszystkich tkankach, szczególnie zaś w budowie kości. Jest jednak dowiedzione, że przyczyną rachitycznych chorób nie zawsze musi być brak wapna w paszy. Nieraz nawet przy dostatecznem dostarczaniu go w paszy z powodu trwałych zaburzeń w trawieniu przyjmowanie wapna i kwasu fosforowego przez organizm jest utrudnione. W takim wypadku tak samo jak przy rozmiękczeniu kości, albo kruchości kości (która przeważnie u zwierząt dorosłych się objawia) będzie wskazane obok lekkostrawnej, bogatej w białko paszy, dodawać wapno pastewne. Jak wynika bowiem z licznych doświadczeń, to rachityczne choroby zwłaszcza w okresie początkowym przez użycie fosforanu wapna mogą być uleczone.

Co do norm żywienia to należy przestrzegać następujących: dla młodzieży dawać w mleku albo w odwarze siennym, lub też jako posypkę do suchej paszy, jednak nigdy w większej ilości jak: dla źrebiąt i cieląt 8—15 gramów dziennie, jagniętom i prosiętom 5—10 gr dziennie. Dla zwierząt dorosłych, mianowicie ciężarnych i mlecznych zaleca się szczególnie w tych wypadkach, gdzie zachodzi obawa dziedzicznego usposobienia do wyżej wymienionych chorób, dodatek wapna pastewnego do paszy w takiej ilości, dla owiec i świń 12—20 gr dziennie, dla krów i klaczy 30—50 gr dziennie. W braku wapna pastewnego, można również z korzyścią użyć kredy szlamowanej, dając ją w tej samej ilości, jak to było przy wapnie wymienione. *S. W.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

(*Dłuższe oceny i wzmianki, zamieszcza się tylko o książkach, nadesłanych bezpośrednio do Redakcyi Rolnika*). *Redakcya*

Prof. Dade. **Die deutsche Landwirtschaft unter Wilhelm II.** O pierwszym tomie tej pracy jubileuszowej wspominaliśmy w *Rolniku*. Obecnie ukazał się tom drugi. W drugim tomie przedstawia autor stosunek rolnictwa niemieckiego do rolnictwa wszechświatowego.

Przytaczamy następujące ciekawe szczegóły:

Z pośród większych krajów, trudniących się uprawą zboża, pierwsze miejsce co do obszaru uprawianej pod zboże roli zajmuje Rosya, która na ten cel zużywa 80.8 milionów ha; na drugiem miejscu stoją Stany Zjednoczone z 76,8 milionami ha. Dalej idą Austro-Węgry 16,8, Niemcy — 14,3, Francya — 12,8, Indye — 10,5, Argentyna — 9,5, Kanada — 8,5, Włochy — 7,5 i Wielka Brytania 2,1 mil. ha.

Co do ogólnej produkcyi zboża w wymienionych powyżej krajach, na czele stoją Stany Zjednoczone, produkujące rocznie przeciętnie 105,3 mil. ton zboża: Rosya produkuje 57,5, Niemcy — 25,9, Austro-Węgry — 21,4, Francya — 16,8, Kanada — 10, Argentyna — 8,8, Indye — 8,2, W. Brytania 6 mil. ton.

Nie wszystkie te olbrzymie masy zboża stoją oczywiście na usługach „rynku światowego". Dla zaopatrywania w zboże krajów skazanych na przywóz, najważniejszą jest zdolność wywozowa tak europejskich, jak i zamorskich krajów wywozowych. Wywóz ten wynosił w ostatniem pięcioleciu (1906—1911) z Rosyi — 3,8, ze Stanów Zjednoczonych — 3,1, z Argentyny — 2,7, z Kanady — 1,4, z Rumunii — 1,3, z Australii — 1,1, z Indyi — 0,8 milionów ton. Suma tego wywożonego z wymienionych krajów zboża, razem 14.2 milionów ton, przedstawia połowę tej ilości zboża, którą Niemcy same produkują. Zważyć zaś należy, że własna produkcya Niemiec nie wystarcza na zaopatrzenie kraju w potrzebną ilość zboża. Można więc powiedzieć — wnioskuje prof. Dade, — że wszystkiego zboża, będącego dziś na „rynku światowym" do dyspozycyi, jako wywozowego, nie starczyłoby w połowie na pokrycie potrzeb zaopatrzenia Niemiec zbożem, gdyby Niemcy same nie uprawiały intenzywnie zboża. Niemcy pomimo to potrzebują jeszcze 2.25 mil. ton importowanej pszenicy.

BIBLIOGRAFIA.

Inż. chem. *C. Bytel.* **Zarys selekcyi buraków cukrowych.** Kijów, 1913 r., nakładem autora str. 250.

Rachunkowość pojedyncza dla mniejszych gospodarstw. I. Wzory str. 104 (4-ka), II. Podręcznik str. 32 (16-ka) zestawił *Adam Wiśniewski*. Nakładem Komitetu c. k. Tow. Rolniczego krakowskiego.

Mączka kostna jako sztuczny nawóz fosforowy. Warszawa 1914. Wydanie staraniem akc. Tow. Zakładów chemicznych »Strem«.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 15. lipca 1914.

Oczy rolników i handlarzy zbożem zwrócone są teraz ustawicznie ku chmurom, od których zależy w wielkiej części decyzya co do urodzaju Austro-Węgier. Nie tylko monarchia cała obawia się dalszych opadów, cała prawie środkowa Europa potrzebuje teraz i pragnie suchego i ciepłego powietrza. Szanse Austryi, a Węgier pod względem urodzaju nic się w ostatnim czasie nie przesunęły. Ostatnia ocena ministerstwa rolnictwa w Peszcie podaje znowu prawdopodobny sprzęt pszenicy, jako zaledwie średni, gdy opinia wiedeńskiego ministerstwa wyraża się o żniwie pszenicznem Austryi korzystniej. I tu wypowie ostatnie słowo aura.

Ceny zapowiadają się na początek kampanii giełdowej pożniwnej dla rolników korzystnie. Z jednej strony Ameryka obniża ceny, z drugiej podtrzymuje je spekulacya węgierska. Jakie Ameryka ceny następnie Europie zaśpiewa, nie wiadomo, ale tymczasem pracują handel i spekulacya w Ameryce nad obniżeniem górnolotnych nadziei farmerów w Stanach Zjednoczonych, i kupują i sprzedają zboże, a mianowicie pszenicę po cenach umiarkowanych. Nie mąci to nic robotę spekulantom w Peszcie, którzy pod tytułem niewątpliwej potrzeby importu do Austro-Węgier utrzymują tendencyę w tonie wysokim i kontrminie nie pozwalają grasować. Jeżeli rolnicy w pierwszym czasie po żniwach tłoczyć się nie będą z obfitemi podażami na targ giełdowy, przez co ułatwiliby handlowi i spekulacyi obniżenie cen zapomocą zwykłego środka: kilkudniowej rezerwy, to spekulacya w Peszcie przeprowadzić zdoła swoją politykę wysokich kursów. Wiadomości i artykuły gazet, manewry techniki giełdowej, zmierzające koniecznie ku obniżeniu cen, okażą się wówczas za słabe.

Przypuścić należy, że węgierskie żniwo wyda tego roku około 35, a przy dobrem powietrzu około 36—37 milionów q, zaś Austrya w najlepszym razie 18 milionów q pszenicy, w takim razie wynosić będzie import 5 do 8 milionów q w samej pszenicy. O tę sumę toczyć się będą walki wszystkich interesantów na roli i giełdzie i na łamach dzienników, przyczem wszelkie poglądy prawe i sztuczne, nie wykluczając kwestyi ceł zbożowych, wysuwać się będą naprzód. Ale ceny wnet dojdą zapewne za pośrednictwem spekulacyi w Peszcie do tej granicy, jaką kalkulacya warunków importu określi. A doliczając koszt transportu i cła nizkiemi ceny zboża być wówczas nie mogą.

Rola młynów w tej walce nie jest dotąd upewniona. Tymczasem na giełdzie nie kupują; rzeczywiście interes ich jest chwilowo większy, a skargi na zastój w sprzedaży mlewa całkiem uzasadniony. Politykę, jak postępować wobec świeżego żniwa, wnet sobie młyny ułożą, ale to pewna, że niekupować długo już nie mogą, i stanie się łatwo tak samo, jak w obecnym stanie, że nie chcąc kupować masami, kupować będą z dnia na dzień i — przepłacać. Zależeć im będzie na dwóch rzeczach: aby gatunek ziarna był lepszy i mniej zawierał w sobie wilgoci, zatem więcej mąki wydawał, niż przeciętne ziarno ostatniego żniwa.

Na sobotniej giełdzie nastrój panował przedżniwny i mało oferowano zboża, a kupców nie było prawie

wcale. Kto chciał koniecznie sprzedać, opuszczał o jakie 20 *h*. Tu i ówdzie handluje się już żytem świeżem i pszenicą, ale ceny bywają więcej przypadkowe, niżeli odpowiadają położeniu rzeczy, bo położenia nikt obecnie nie zna.

Na rynku pieniężnym wiedeńskim zaznaczyła się dezorganizacya rynku przy sposobności ogromnych spadków efektów. Giełda nie tylko osłabiona jest, ale i zdezorganizowana. Najprzód wmawia się publiczności różnorodne papiery, a potem pozwala się im spadać bez miary i jakiegobądź przyzwoitego względu na klientelę i na konwenans bankowy. Kredytowe stosunki w niczem się nie poprawiły. Mimo odmienne pozory jest kredyt ogromnie trudny. *J. P.*

Wiadomości bieżące.

† **Władysław Lichański**, inspektor sadowniczo-ogrodniczy c. k. galic. Tow. gosp. zmarł po długich, a ciężkich cierpieniach we wtorek, t. j. dnia 14 b. m. w Truskawcu, dokąd udał się na kuracyę. Szczegółowy nekrolog umieścimy w następnym numerze.

Ostrzeżenie dla zakupujących tomasynę. Kraj. Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach donosi nam, że w powiecie mieleckim pojawiła się w roku bieżącym tomasyna fałszowana, zawierająca zaledwie 1,5% kwasu fosforowego!

Ponieważ wypadki takie zachodzą prawdopodobnie i w wielu innych powiatach naszego kraju, zatem zwracamy uwagę P. T. Rolników, by przy zakupnie tego nawozu, jak i w ogóle wszelkich innych żądali zawsze gwarancyi sprzedającego co do zawartości procentowej danego składnika nawozowego, a następnie gwarancyę taką wraz z próbką nawozu, wziętą przy świadkach, wysyłali do wspomnianej Stacyi, w celu sprawdzenia, czy gwarancya jest dotrzymana. *Redakcya.*

Sprzedaż wołów. Koresp. Galic. Spółki zbytu bydła donosi: »Od blizko miesiąca spędy wołów na targach wschodniej części kraju są dość liczne, a popyt nieznaczny, tak, że woły do roboty lub na wypas zdatne z okolic górskich bez obawy o motylicę zakupywać można stosownie do jakości po 70 do 72 hal. za 1 kg.

Wołów tych nie zakupuje się wprawdzie na wagę, lecz wymieniona cena jest przeciętną wszystkich transakcyi, jakie na zlecenie klientów naszych w ostatnich czasach przy znaczniejszych zakupach w różnych okolicach przeprowadzaliśmy.

Cena 70—72 h, rozumie się za woły wagi 400—450 kg w miejscu zakupna«.

Wykaz firm, które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na rok 1914 z Krajową Stacyą Doświadczalną chemiczno-rolniczą w Dublanach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów według norm gwarancyjnych, ustanowionych przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie: Bank rolniczy c. k. Gal. Tow. gosp., plac Smolki 3. Józef Karrach, Kościuszki 18. (Główny przedstawiciel firm: Thomasphosphatfabrik w Berlinie, Kalisyndykatu w Berlinie, saletry norweskiej i azotniaku) [wapna azotowego]. Józef Müntz, Leona Sapiehy 47. »Silskij Hospodar«, Zimorowicza 20. Syndykat rolniczy, Słowackiego 14. Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu chemicznego, Kościuszki 18. Związek Ekonomiczny Tow. Kółek roln., Mickiewicza 26.

W Krakowie: Ernest Bahlsen, Karmelicka 23. Syndykat rolniczy, pl. Szczepański 6.

W innych miastach: Jakubowicz Maciej, Wadowice. Milch & Comp. Poznań. (Chemische Fabrik Act. Gesell.). Towarzystwo »Ziarno« Jarosław. Thomasphosphatfabrik, Berlin Karlsbadstr. 17. St. Wiktor i S-ka, Wróblik Szlachecki. Phosphatmehl-Verkaufs-Bureau der Böhmischen Thomaswerke (czyli) Wiedeńskie Biuro sprzedaży (Czeskich) żużli Thomasa Wiedeń III. Heumarkt 10.

Walne Zgromadzenie c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Dnia 6. lipca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Marka o godz. 9 rano, zebrali się uczestnicy Walnego Zgromadzenia w sali Towarzystwa przy placu Szczepańskim l. 8.; obecni byli członkowie Komitetu z prezesem JE. Zdzisławem hr. Tarnowskim, delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju; między nimi księża, nauczyciele, włościanie.

Na wstępie przed zagajeniem obrad prezes Zdzisław hr. Tarnowski dał wyraz uczuciom żałobnym z powodu śmierci arcks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Zebrani wysłuchali przemówienia żałobnego stojąc.

Obrady zagaił prezes stwierdzeniem kompletu i powitaniem gości, a wśród nich delegatów bratnich organizacyi rolniczych: Prezydyum gal. Tow. gosp. w osobach prezesa JE. ks. Witolda Czartoryskiego, wiceprezesów Aleksandra Dąmbskiego i dr Jana Rozwadowskiego, oraz delegata dyr. Paygerta. Następnie prezydyum Tow. Kółek rolniczych w osobie wiceprezesa p. Maryana Jaroszyńskiego

W mowie inauguracyjnej prezes hr. Tarnowski omawiał klęski zeszłoroczne i tok akcyi zapomogowej, dziękując JE. P. Namiestnikowi za energię w zabieganiu o środki pomocy, oraz rodakom z Poznańskiego i Królestwa za ich szlachetną ofiarność.

Mimo przeszkód, wywołanych akcyą zapomogową, oraz uszczupleniem zasiłków krajowych praca programowa Towarzystwa posuwała się dalej.

Propaganda fachowej wiedzy rolniczej wśród najszerszych warstw drobnych rolników nie ustawała na chwilę. Jedynie wyniki doświadczeń rolniczych były mniej pomyślne. Poletka doświadczalne po większej części uległy zniszczeniu przez deszcze. Największym sukcesem poszczycić się może T-wo w zakresie pracy nad podniesieniem hodowli. Sukces ten został stwierdzony na wystawie bydła w Wiedniu, gdzie zwłaszcza bydło włościańskie, rasy polskiej czerwonej, było prawie bez wyjątku nagradzane.

Ostatnia część przemówienia przezesa była poświęcona zaznaczeniu konieczności zjednoczenia głównych korporacyi rolniczych, działających w kraju.

Myśl tę podnieśli także prezes c. k. gal. Tow. gosp. JE. ks. Witołd Czartoryski, oraz wiceprezes Twa Kółek rolniczych p. Maryan Jaroszyński. Z rezolucyi przyjętych na Walnem Zebraniu na specyalną uwagę zasługuje następująca uchwała:

Walne Zgromadzenie uprasza Świetny Komitet, by dla zbadania przyczyn upadku chowu trzody w kraju naszym, zechciał zająć się zwołaniem wspólnej konferencyi reprezentantów głównych korporacyi rolniczych.

O innych uchwałach poinformujemy Sz. Czytelników w następnym numerze.

Na polach folwarcznych Łopuszki wielkiej (własność hr. Scipiona) przeprowadza się pod kierownictwem dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach dr Mieczyńskiego polowe doświadczenia z różnemi odmianami zbóż, motylkowych, traw, okopowych oraz z różnymi sposobami uprawy roli i sztucznego nawożenia.

Przez zwiedzenie tych pól doświadczalnych wiele można się nauczyć. P. Jan Jużkiewicz asystent fermy oprowadza zwiedzających włościan po fermie i udziela wyjaśnień, z czego włościanie okoliczni powinni skorzystać. Najlepiej zwiedzać fermę w niedzielę po południu. Tem łatwiej, iż stacya kolejowa jest na miejscu: Łopuszka wielka p. Kańczuga. Obecnie pod doświadczeniami jest przeszło 40 morgów.

Internat małorolnych gospodyń w Szynwałdzie. Następny kurs w tymże Internacie odbędzie się od 1. września 1914 r. do 30. czerwca 1915 r.

O przyjęcie należy się zgłaszać do Zarządu Zakładu Sióstr Służebniczek N. M. P. w Szynwałdzie.

W krajowej szkole garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi rozpocznie się rok szkolny dnia 1. września b. r. Warunki przyjęcia: 1. Ukończony 15-ty rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego. 2. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne należy adresować: do Dyrekcyi krajowej Szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi. Ubodzy uczniowie zamiejscowi za niewielką opłatą otrzymają całe utrzymanie w Bursie. Uczniowie w Bursie winni posiadać własną pościel. Wydziały powiatowe gminy i inne instytucye publiczne za utrzymanie swych stypendystów w Bursie opłacają po sto (100 K) rocznie.

Giełda zbożowa i towarowa we Lwowie. W piątek 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Maryana Lisowieckiego plenarne posiedzenie Rady giełdowej. Na wstępie przewodniczący poświęcił pamięci tragicznie zmarłego na-

stępcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki gorące słowa współczucia i żalu i zawiadomił obecnych, że prezydyum złożyło kondolencyę na ręce p. Namiestnika, a na znak żałoby zarządziło w dniu pogrzebu zamknięcie giełdy. Przemówienia tego wysłuchali członkowie rady stojąco, poczem na znak żałoby posiedzenie przerwano.

Po przerwie generalny sekretarz dr M. Paneth przedstawił wyczerpujące sprawozdanie z działalności biura w maju i czerwcu b. r. Między innemi skreślił przebieg posiedzenia rady naftowej, zwołanej na polecenie Ministerstwa robót publicznych w celu zaopiniowania, jakich zmian wymagałyby w interesie przemysłu naftowego uchwalone przez Giełdę zwyczaje giełdowe dla handlu ropą. Rada naftowa na posiedzeniu 4. czerwca b. r., w którem wzięli udział eksperci oraz z ramienia prezydyum Giełdy generalny sekretarz p. Paneth, przyjęła uchwalone przez Giełdę zwyczaje i wyraziła życzenie dopuszczenia jako jednostki handlowej dziesięciu wagonów ropy marki specyalnej, a ponadto zmiany stylizacyi niektórych ustępów celem zapobieżenia mylnej interpretacyi.

Sekretarz podał do wiadomości, że Ministerstwo rolnictwa wspólnie z Ministerstwem handlu i skarbu mianowało starszego radcę skarbu p. Zdzisława Bartoszewskiego zastępcą komisarza giełdowego, a członkami rady giełdowej na okres funkcyjny do końca r. 1914 pp. Fryderyka Schmidta, właśc. dóbr Brody i Jana Szczepańskiego, inspektora rolniczego Kółek roln. we Lwowie, dalej, że wspomniane Ministerstwa zatwierdziły zmianę statutu giełdowego w kierunku stworzenia kolegium sądu rozjemczego, składającego się z 24 członków, których wybór odbędzie się w dniu 15. września b. r.

Z ważniejszych uchwał Rady wymienić należy przyjęcie i zatwierdzenie specyalnych zwyczajów dla handlu chmielem. Autorem projektu jest znany producent p. W. F. Schmidt, właściciel dóbr Brodów. Projekt ten był przedmiotem obszernej dyskusyi na specyalnie w tym celu zwołanej ankiecie, w której uczestniczyli producenci i handlarze chmielu. Gruntownie omówiony i odpowiednio do obustronnych życzeń zmodyfikowany projekt został uchwalony i będzie obowiązywał na przyszłość przy wszystkich transakcyach chmielem, zawartych na Giełdzie lwowskiej.

Ze względu na czas ferjalny, powierzyła Rada giełdowa załatwianie swych agend prezydyum, oraz ustanowiła dzień czwartkowy każdego tygodnia jako główny dzień giełdowy dla handlu zbożem z tem, że w razie święta przełożony będzie na następny dzień powszedni.

III. austryacki Zjazd rolniczych kooperatyw odbędzie się w czasie od 12—14 września b. r. w Pradze. Wkrótce zamieścimy program tego zjazdu.

Kronika Towarzystwa.

Zakupno bydła we Fryzyi. Komitet c. k. gal. Tow. gosp., czyniąc zadość licznym życzeniom hodowców, wysyła w najbliższym czasie komisyę do Fryzyi holenderskiej w celu zakupna bydła rozpłodowego.

P. T. Hodowcy, którzyby chcieli, aby dla nich bydło zostało zakupione, winni przed 25 lipca br. nadesłać do Komitetu odpowiednie zaliczki w wysokości przypuszczalnej ceny zakupna.

Zaliczki te wynoszą:

1. Na buhaje w wieku około 1½ roku od 2000—5000 *K*, zależnie od pochodzenia.
2. Na buhajki kilkomiesięczne od 400 do 2000 *K*, zależnie od pochodzenia.
3. Na krowy zarodówki po 1200 *K*.
4. Na krowy nie zarodówki po 1000 *K*.
5. Na kilkomiesięczne cieliczki zarodówki po 350 *K*.
6. Na kilkomiesięczne cieliczki nie zarodówki po 280 *K*.

Wieści z prowincyi.

Z Jarosławskiego.

Na nic wszelkie pukanie w barometr, by go poruszyć na pogodę, na nic obserwowanie zachodu słońca, pianie kogutów, gwizdanie wilg, jak dotąd, deszczu nie brak, i tylko kradzionym sposobem można było siano i koniczu uratować od zupełnego zniszczenia, bo chyba nikt porządnie nie zebrał. Gorzej, bo wielu pospieszyło się i niedosuszony konicz zwiozło. I pewnie dobrze zrobił p. Ostaszewski w Klimkówce, że się pospieszył z koszeniem, bo w pierwszej połowie maja było więcej dni pogodnych, i gdyby nawet stracił na ilości, to bardzo wiele zyskał na jakości. Łąki nasze dzikie, zachwaszczone, słusznie przeto byłoby kosić je wcześniej, za czem także taka powagą, jak p. Janowski, przemawia. Wiele też tracimy ze strachu, że będzie deszcz! Znam rolników, którzy z dnia na dzień odkładali kośbę, bo barometr — zachód słońca za chmurę — wskazywały, że deszcz będzie, a tymczasem pogoda i kilka dni trwała, choć nie bardzo słoneczna. — Wogóle urodzaje przedstawiają się dobrze, choć miejscami lokalne burze poczyniły szkody, bo żyta i pszenice pokręcone wyległy. Z chwastami ciężka walka, wilgoć i ciepło sprzyjają ich wegetacyi. Nasz niestrudzony inspektor hodowlany p. J. H. suszy sobie głowę, jak zapobiedz depekoracyi bydła w naszym powiecie, szczególniej w północno wschodniej stronie powiatu. Żal mi go, sprawa to trudna, bo w stronie tej ziemia dosyć licha, piaski, wylewy częste, kultury prawie żadnej, bo wsie te oddalone bardzo od środowiska oświaty i pracy intenzywnej, — panem życia i śmierci przeważnie żydowiny — często grunta plebańskie, ruskie, żydowiny dzierżawią, i gdzież ten chłop nauczy się lepiej, racyonalniej gospodarować? Gdzie widzi przykład dobrej uprawy roli i hodowli? Tam jeszcze w złej, czy dobrej doli gorzałka ma powodzenie i tam, chyba praca oświatowa, wytrwała, mogłaby coś zrobić, ale podobno o tem marzyć trudno. Takie Makowisko, Ryszkowa Wola, mają pastwiska ogromne, trudno je okiem objąć, ale trawy niema, nic się nie robi, by takie szmaty ziemi się nie marnowały, tyle bogactwa leży odłogiem, bo najcięższą walką jest walka z ciemnotą naszego ludu. Rzeczka Lubaczówka ma tak płaskie brzegi, że lada większe deszcze muszą spowodować jej wylew, a jaka na to rada? — Nie wiem i zdaje mi się, że trudy i zachody p. inspektora rozbijają się o tę *vis major*. Musi się pocieszać tem, że za to inne strony powiatu, gdzie oświata postąpiła, gdzie jeszcze są dwory w rękach tych, którzy tę ziemię pokochali i w pocie czoła pracują, by ją w swej garści utrzymać, gdzie są plebanie, które pracują intenzywnie, gdzie są Kółka rolnicze czynne, nie na papierze, gdzie od czasu do czasu są kursa hodowlano-weterynaryjne, sadowniczo-ogrodnicze, gospodarskie, nie przedstawiają takiego rozpaczliwego stanu, widzi się we wszystkich wioskach, że bydło dobrze i starannie utrzymane, że motylicy tu nie było, o sporadycznych wypadkach nie mówię, bo te się zawsze trafiają, szczególniej u tych, którzy wydzierżawiają ten galicyjski wynalazek, rowy przydrożne, i tą trawą, popielatą od prochu i różnych bakcyli, żywią swą krowinę. Znam wsie całe, gdzie chłopi całą jesień i zimę żywili bydło grysem i makuchami obok siana i koniczu, mieli grosz na to, nie pożyczali, bo wiedzieli, że im to chudoba z procentem zwróci. We wsiach tych niema pijaństwa, jeżeli są karczmy, to stoją prawie pustką. — Żniwa na karku! spoglądamy trwożnym wzrokiem w tę najbliższą przyszłość. Żyje człek nadzieją od zmiany do zmiany księżyca, może się odmieni, może się Bóg ulituje i zeszle pogodę, a wtenczas może.... może odetchnęlibyśmy, jeżeli arcymądra polityka nie zrobi nam nowej niespodzianki, o co tak łatwo. Gdy myślę o żniwach, mimo woli przychodzą mi na myśl owe sławne nasze „obrzynki czy „dożynki". Wspaniała to pamiątka naszej niekulturalnej przeszłości. Inne, lepsze, szlachetniejsze pamiątki i zwyczaje spoczywają dawno w magazynie rupieci narodowych, — „obrzynki" się utrzymały. Dlaczego? — Za głupi jestem, bym to zrozumiał. Czy na to, by przypomnieć chłopu, czem był ongiś? Czy na to, żeby nie zapomniał o pijatyce, chulankach, bitkach i t. p. obrzydliwościach? Czy na to, by pokazać, że nas stać na zakupno kilku liter gorzałki i parę wiader piwa? Uświęcanie niejako przez dwór, choćby raz na rok swawoli i dzikiej rozpusty, chyba nie powinno mieć miejsca? — Proszę się przy-

patrzeć takim zabawom! — włosy na głowie stają. Aranżowanie i prowadzenie tej dzikiej zabawy oddaje się najczęściej w ręce ekonomów, karbowników polowych i tym podobnych utrapień gospodarza. Aranżerowie przedewszystkiem pamiętają o sobie. Urżnięci rzetelnie, śpiewają bezwstydne piosnki, — wszystko się rozluźnia zapada noc, a z nią...... ej nie będę już łaskawego Czytelnika trudził, boby mu życie zbrzydło. Pyszne tematy nieboszczykowi Zoli do pisania powieści, za któremi młodzież płci obojej szaleje. Lat temu blizko 70, bo w roku 1845 pisał znakomity mąż, chluba nasza wówczas właściciel Bolestraszyc: Piotr Michałowski, zdaje mi się do Maksa Oborskiego: „w miejsce rozpustnego obżynku, były nagrody w zbożu i pieniądzach dla najpilniejszych ludzi. Żydów ze wsi wypędziłem, aby w mojej nieobecności do karczem się nie wdzierali". Był to rok powodzi, wszyscy byli biedni, a chłopek powiedział z tego powodu Michałowskiemu, że się góry z dolinami zrównały. mając na myśli dwór i chatę. Ileż to już było obrzynków w kraju, na których równocześnie obchodzono pamiątkę roku 46-go z demonstracyami? Na co te obżynki? — *Cui bono?* — Cieszę się bardzo, że mogę jakieś obce wyrazy wtrącić — w jakim celu? Czyż nie można iść w ślady Michałowskiego, i jeżeli się kto uprze, dać jakieś nagrody najpilniejszym robotnikom? Naturalnie nasuwa się tu pytanie, gdzie ich szukać? Płaci się drogo od samego początku wiosny, szczególniej w stronie południowo-zachodniej powiatu, gdzie się uprawia buraki cukrowe, zarobki dobre, biednych być nie powinno, chyba kaleki i pijaki, i dlaczego na zakończenie żniw, choćby lichych, muszą być obżynki? Szerzy się oświatę, umoralnia się ten lud, u którego pojęcie o moralności jest bardzo szerokie, buduje się z wielkim trudem tę jasną przyszłość na to, by ją jednym zamachem zniszczyć i właściwie pouczyć lud, że to, co mu cały rok mówimy, to bajka dla dzieci, — ty chłopie hulaj i bądź dalej dziki. Tak mnie się to wydaje, może się mylę, może zacofaniec jestem, — i jeżeli mi kto dowiedzie, że to rzecz dobra, niekarygodna swawola, uwierzę i w to, że „z brahy będą wyrabiać suchary dla wojska", jak to „gorącem piórem" pisze p. Pieniążek w *Rolniku* — Owoców nie będzie taka mnogość, jak się zdawało, może za to będą dorodniejsze, o co głównie powinno się rozchodzić. U nas zawsze się pytają, „ile jabłek za centa", i to jest źle, poza Galicyą pytają się, „ile kosztuje jabłko?", i odpowiednio je pielęgnują. U nas jeszcze daleko do tego — u nas jeszcze owoce pakuje się na wozy, ugniata, wysypuje do piwnic, jak ziemniaki, i mają całą zimę zajęcie żydowiny, zarobią, bo za bezcen zakupili. i wyżywi się cała liczna rodzina. — Wiele teraz pisze się i reklamuje, by plantować rośliny lekarskie — a przedewszystkiem „pieprzową miętę". Nie wiem dlaczego zawsze mnie wstrząsa wspomnienie tej mięty, i mimo woli przywodzi na myśl wyjazd tam, gdzie pieprz rośnie? Ha! ratujmy się czem możemy, choć mięta nie wiele tu pomoże, — wątpię czy uśmierzy kurcze, których nam klimat i ludzie nie żałują — próbujmy. W kraju tak rolniczym, jak Galicya, mamy już masło z Danii, chleb z Moraw, bardzo liche kiełbasy z świń niemieckich (bez przenośni). owoce z Tyrolu, Hiszpanii i Afryki, kalafiory z Algieru, no... i wiele innych przysmaków, a nie wiem, gdzie się nasze produkty podziewają? Jesteśmy widocznie strasznie żarłocznym narodem, kiedy ta święta ziemia nie może nas już wyżywić. Kończę moją pisaninę, a jak inspektor p. J. H. mówi: groch z kapustą, szczerem, gorącem życzeniem wszystkim naszym pracownikom na roli: daj Boże żniw jak najlepszych. obfitych omłotów, a cen porządnych!

Kostka

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 57. Proszę o łaskawe zgłoszenie kto ma na sprzedaż jęczmień ozimy w ilości około 10 q.? *A. Sz. N.*

Pytanie 58. Jaki środek jest zaradczy przeciw chrząszczykom, które toczą meble, gdyż w większej ilości się pojawiły, i pomimo środków zapobiegawczych nie można ich w żaden sposób z otworów przez nich toczonych wydobyć lub zniszczyć. ? *A. B.*

Pytanie 59. Czy ziemniaki kwitnące, względnie rozwijające pączki można jeszcze okopywać lub obsypywać płużkiem, gdy codzienne deszcze nie dały wcześniej tego wykonać. Włościanie tutejsi robią to bez względu na kwiat, chociaż niektórzy twierdzą, że szkodzi to i z rozpoczętem kwitnieniem zaprzestają ususania ziemi. Mimo badań nie mogłem oznaczyć różnicy w plonach, zdaje się z powodu ogólnych lichych urodzajów w ostatnich 3-ch latach, proszę więc, o udzielenie obszerniejszego w tym kierunku objaśnienia ?. *Z. T.*

Pytanie 60. Mam zamiar zasiać mieszankę na polu, z którego zebrałem jęczmień ozimy. Proszę mi doradzić z czego owa mieszanka ma się składać i czy potrzeba dodawać nawozy pomocnicze, gdyż jęczmień zeszłego roku był posiany na nawozie stajennym, a na wiosnę dostał saletry chilijskiej ?. *D. C.*

Pytanie 61. Gdzie mogę kupić dobry młynek do czyszczenia zboża: młynek ma być lekki, nie drogi, najwyżej 100 K i możliwie by się nadawał do czyszczenia tak zboża, jak i koniczyny ? *D. C.*

Pytanie 62. Czy nie byłoby wskazanem, uchwalenie ustawy krajowej w celu tępienia wróbli, które wprawdzie niszczą robactwo, ale zato niszczą zboże jeszcze na pniu i to tak, że w żaden sposób nie dają się odpędzić. Toby się tyczyło i gawronów które w tym roku poniszczyły nasiewy zbóż jarych i nasienie kukurudzy. Może jest jaki sposób niszczenia tych szkodników ?. *D. C.*

Odpowiedź na pytanie 55., które brzmiało:

Mam w ogrodzie myszy, które kilkanaście szczepów zniszczyły przez podgryzanie korzeni. Sypię zatrutą pszenicę strychniną, zastawiam łapki, ale to wszystko nie pomaga. Co robić, by je wyniszczyć? *N. N.*

Myszy, podgryzające drzewka należą do osobnego rodzaju, mianowicie są to norniki *(Aroicola amphibius)*. Wytępienie ich napotyka na znaczne trudności, są bowiem bardzo ostrożne i o doskonałym węchu tak, że trutki, dotkniętej ludzką ręką nie biorą. Przytem nie znoszą światła w norach i nie pozostawiają ich nigdy otwartemi tak, że znalezienie nór zamieszkałych przedstawia pewną trudność. Pomijając rozliczne mniej lub więcej kosztowne środki, podam tu dwa. Jeden polega na rozrzucaniu po norach lub koło nich marchwi, wydrążonej wewnątrz i napełnionej strychniną, poczem zamkniętej jakby korkiem, wyciętym z marchwi. Lecz ze względu na ich węch doskonały i smak strychniny nie jest to środek radykalny. Stacya ochrony roślin w Monachium (Osterwalderstr. 9 f.) wyrabia specyalny chleb baryłowy z dodatkiem przynęty. Ma on działać bardzo dobrze, dla sprowadzenia trzebaby zapewne starać się o pozwolenie na sprowadzenie go, lub sprowadzić przez aptekę.

Celem odpędzenia norników, radziłbym porobić wokoło drzewa dwa rzędy dołków na około 30 cm głębokich zapomocą ostrego kołka — nalać do nich po ćwierć szklanki 5% lysolu i zasypać ziemią. Procent zapewne dałoby się zniżyć i do 2%, lecz w tym kierunku nie prowadziłem doświadczeń. Lysol przez dłuższy czas działa swą wonią i odstrasza szkodniki, a jako rozpuszczalny w wodzie rozchodzi się szeroko, działa więc lepiej niż karbolineum, czy ter. Po pewnym, dłuższym, czasem i kilkomiesięcznym czasie, trzeba będzie proceder ten powtórzyć, jak i wtedy, gdyby się spostrzegło nowe nory. Środek ten jest bardzo tani, a i nie uciążliwy, więc można go w razie potrzeby śmiało i częściej stosować. *Z. C.*

Odpowiedź 2. na pytanie 55.

Norniki, (*Wühlmäuse) Aroicola terrestris* nawiedzają najchętniej ogrody nieorane, trawiastą darnią porosłe. Lubią rolę zwięzłą, niezasypującą chodników. Obdarzone doskonałym węchem, niechętnie bardzo zjadają podane im zatrute ziarno, korzenie lub bukwy. Lepszego skutku

o ile się dobrze zastosuje, należałoby się spodziewać po tyfusie mysim w ostatnich latach przez Danysza, naszego ziomka wyhodowanym i wypróbowanym w Instytucie Pasteurowskim. (*Vinis Danysz*). Dobrym środkiem jest również wpuszczanie np. w inspektach, a więc na mniejszą skalę, par lub gazów o woni niemiłej, a nieszkodliwej dla roślin. Ma tu dobrze działać acetylen, wytwarzany przez wsypywanie do nór calciumcarbidu, zatkanie nor szczelnie ziemią i podlanie obfite grządki. Wywiązujący się acetylen ma wypędzić, względnie podusić znajdujące się w pobliżu myszy czy norniki. Utrzymywanie roli w stanie pulchnym, ochrona lisów, łasic, a także zaskrońców — w inspektach chętnie się wylęgających — są środkami najpewniejszymi. Gdzie lisów i łasic dużo, tam plaga mysia prawie nieznana. I tu równowaga w zwierzostanie potrzebna — tępienie jednych zwierząt, powoduje nadmierne rozradzanie się drugich. *K. N.*

Głosy Czytelników.

W sprawie kształcenia młodzieży ziemiańskiej. (Odpowiedź p. dr J. Schrammowi). P. dr Julian Schramm udzielił mi w N-rze 27 *Rolnika* kilku rad. Rady wolno usłuchać lub nie, zwłaszcza jeżeli o nią nie proszono, i dlatego mógłbym ten list otwarty p. Schramma pominąć milczeniem, gdyby nie to, iż rady Jego mieszczą w sobie pewną naganę i niejakie zarzuty, z których w krótkich słowach oczyścić się pragnę.

Najpierw zarzut niepatryotycznego wskazywania na Wrocław. Odpieram go, jako całkiem niesłuszny, gdyż z całego odnośnego zwrotu w moim artykule wynika, iż ubolewam nad tem, że istotnie całą falą młodzież polska płynie do Wrocławia, pomijając nie tylko Kraków, (co ze względu na 4-letnie studya za zrozumiałe uważam), ale także poniekąd Dublany, które mojem zdaniem (opartem na spostrzeżeniach, robionych na licznych z Dublan wychodzących praktykantach) są uczelnią pod względem przygotowania do zawodu ziemianina wprost pierwszorzędną. Gdyby Wrocław lepiej do zawodu ziemianina przygotowywał, niż polska uczelnia, nie uważałbym wcale za niepatryotyczne za Wrocławiem agitować, bo to tylko sprzeciwia się patryotyzmowi, co organizm narodowy osłabia (np. parcelacya lub wadliwa szkoła) — a najbardziej go osłabia niedołężne przygotowanie do zawodu. Ale tak nie jest i dlatego ubolewałem i ubolewam nad prądem wrocławskim.

Jak wygląda plan nauk rolniczych, rozłożonych na 2 lata, jeżeli p. Schramm ciekawy, zechce sobie kazać nadesłać programy licznych wyższych uczelni rolniczych z zagranicy (Niemcy, Francya, Anglia, Ameryka), gdzie właśnie studya trwają często tylko 2 lata. Natomiast prosiłbym Szan. Oponenta, by raczył zrobić rewelacyę, jakie właściwie przedmioty zostały pogłębione i rozszerzone w Krakowskiem Studyum rolniczem przez dodanie roku czwartego? Po otrzymaniu odpowiedzi, będziemy dalej dyskutować. Ja uważam to rozszerzenie za niepotrzebne (choć nie świadome) naśladownictwo wiedeńskiej „Hochschuli“, z ujmą dla przygotowania do zawodu ziemiańskiego. Nie miałbym może odwagi tak kanciasto krytykować tej zmiany, gdyby nie to, że bardzo poważna liczba, bardzo poważnych nie tylko ziemian, ale i niektórzy profesorowie wyższych uczelń rolniczych ten sam mieli pogląd na sprawę. Nie zarzucam bynajmniej inicyatorom i propagatorom tego czteroletniego programu złej woli, gdyż kierowała nimi myśl zasadnicza inna, niż przeciwnego obozu. Pp. inicyatorzy całkiem niedwuznacznie wyrazili się wówczas, że wyższa uczelnia rolnicza wcale nie ma mieć w pierwszym rzędzie na oku przygotowanie do zawodu praktycznego, lecz że ma ona być ogniskiem wiedzy, które ma promieniować światło i tworzyć uczonych. Należę do tych, którzy sądzą, że prawdziwych i pożytecznych uczonych, taksamo jak geniuszów, nie tworzy szkoła, ani średnia, ani wyższa, tylko ich własna indywidualność. Oczywiście, że szkoła pomaga i ułatwia, ale że czwarty rok Studyum Krakowskiego „uczonych“ nie przysporzy, a utrudni jeszcze bardziej przysporzenie tęgich ziemian, tego się obawiałem i obawiam.

Zamiast mi imputować, iż chcę skrócić czas nauki także i w niższych szkołach rolniczych, może p. dr J. Schramm byłby tak łaskaw przeczytać ankietę o szkołach rolniczych, drukowaną mniej więcej przed 8 laty w rocznikach nauk rolniczych, w której miałem zaszczyt wyrazić dotyczące poglądy swoje wspólnie z licznymi innymi ziemianami. Przekonałby się z tego Szan. Autor, że sprawa czwartego roku w Krakowie bynajmniej nie była wynikiem życzeń ogółu inteligencyi rolniczej, przeciwnie, że ten zamiar zwalczano, i zwalczano go również bardzo energicznie w Towarzystwie rolniczem krakowskiem.

Niechcę tu tej sprawy powtarzać i nużyć Czytelników, zwłaszcza, że w roku 1906, czy 1907 skreśliłem program reorganizacyi szkół rolniczych w *Rolniku*, a do odnośnych artykułów również niech mi wolno będzie odesłać p. dr J. Schramma. Po przeczytaniu ich może nie będzie z takiem lekceważeniem odradzał mi zabierania głosu w dziedzinie pedagogii, na które to lekceważenie nie wiem doprawdy czem sobie u p. Schramma zasłużyłem? Chyba tem, że nie uwiadomiłem go, iż pedagogią praktycznych rolników od lat czternastu gorliwie się zajmuję, i już „wychowałem“ z górą sześćdziesięciu praktykantów, którzy jużto na własnych gospodarstwach, już też na administracyach przeważnie cieszą mnie powodzeniem i zapałem do naszego pięknego zawodu ziemiańskiego. Nie wspominałbym o tem, bo wygląda to na samochwalbę, lecz zniewolił mnie p. Schramm swoją radą, abym dopiero „obecnie“ zajął się pedagogią młodzieży ziemiańskiej. *Jerzy Turnau*

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Zawiadomienie

Dnia 1-go Lipca 1914, rozpoczęło działalność powiatowe publiczne Biuro pośrednictwa pracy przy Wydziale powiatowym w Nadwórnej. 237

Edykt licytacyjny.

L. cz. E. $\frac{468\ 14}{11}$

Dnia 28 lipca 1914, o godzinie 11 przed południem sprzeda się w Medusze, przez publiczną licytacyę następujące przedmioty: 2 pary uprzęży, 7 sań, 1 maszynka do kopania ziemniaków, 6 pługów, 1 siewnik, 1 młocarnia, 1 lokomobila nowa, 1 lokomobila stara.

Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

C. k. Sąd powiatowy w Haliczu Oddział VIII.

Konkurs.

C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza konkurs na trzy stypendya po 500 *K* na rok szkolny 1914/15 dla uczniów, pragnących się kształcić w zawodzie sadowniczym w c. k. wyższej szkole sadowniczej w Klosterneuburgu (Höhere Lehranstalt für Wein- und Obstbau in Klosterneuburg).

Petenci mają przedłożyć podania Dyrekcyi tegoż Zakładu do 20 sierpnia b. r. z dołączeniem:

1. Metryki urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 rok życia, względnie ukończy w ciągu roku szkolnego.

2. Świadectwo ukończenia przynajmniej IV. klasy realnej lub gimnazyalnej, względnie innego równorzędnego Zakładu, a co najmniej świadectwo ukończenia z dobrym postępem szkoły wydziałowej.

3. Deklaracyę ojca lub opiekuna, zawierającą przyzwolenie na studya w tym Zakładzie i przyjmującą zobowiązanie ponoszenia kosztów nauki utrzymania kandydata w czasie studyów.

4. Świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie wstępuje do Zakładu bezpośrednio po ukończeniu szkoły.

5. Świadectwo lekarskie na dowód, że kandydat posiada zdolność fizyczną do korzystania z ćwiczeń praktycznych.

6. Dowód ostateczny znajomości języka niemieckiego w słowie i piśmie do korzystania z nauki.

Kandydaci, którzy nie mogą się wykazać ukończeniem z zadowalającym postępem czterech klas szkoły realnej lub gimnazyalnej, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, w terminie od 16 do 18 sierpnia b. r.

Okólnik.

Komitet c. k. gal. Tow. gosp., czyniąc zadość licznym życzeniom hodowców, wysyła w najbliższym czasie komisyę do Fryzyi holenderskiej w celu zakupna bydła rozpłodowego.

P. T. Hodowcy, którzyby chcieli, aby dla nich bydło zostało zakupione, winni przed 25 lipca br. nadesłać do Komitetu odpowiednie zaliczki w wysokości przypuszczalnej ceny zakupna.

Zaliczki te wynoszą:

1. Na buhaje w wieku około 1½ roku od 2000—5000 *K*, zależnie od pochodzenia.
2. Na buhajki kilkomiesięczne od 400 do 2000 *K*, zależnie od pochodzenia.
3. Na krowy zarodówki po 1200 *K*.
4. Na krowy nie zarodówki po 1000 *K*.
5. Na kilkomiesięczne cieliczki zarodówki po 350 *K*.
6. Na kilkomiesięczne cieliczki nie zarodówki po 280 *K*.

Krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie podaje dnia 9. lipca 1914 następujące zgłoszenia szukających pracy przez różne powiatowe Biura pracy przy Wydziałach powiatowych:

Buczacz: 1 ekonom, 1 pisarz gospodarski, 1 pomocnik gospodarski, 6 gumiennych, 7 kowali-maszynistów, 1 furman, 1 stróż, 1 kucharz, 2 gospodynie. — **Gorlice:** 1 leśniczy z praktyką, 1 maszynista, 1 pisarz. — **Kałusz:** 1 pisarz. — **Krajowe Biuro:** 1 strażnik lasowy, wysłużony wachm. żandarm., lat 35, żonaty, 1 podleśniczy-pasiecznik, lat 40, żonaty, 1 leśniczy, lat 30, kawaler, 2 i ½ roku, Akademii leśnej w Tharandt, oraz praktyka w większych dworach w Poznańskiem i Król. Polskiem, 1 kierownik gorzelni, lat 25, kawaler, 3 lata praktyki, 1 gorzelnik, lat 38, żonaty, 16 lat praktyki, 1 kierownik młyna z egzaminem lat 36, żonaty, 1 motorowy-maszynista, lat 33, żonaty, 1 maszynista z egzaminem palacza, kilkuletnią praktyką jako pomocnik maszynisty, monter, zna się na obsłudze dynamo-maszyn do światła elektrycznego. — **Limanowa:** 1 rządca, ewent. ekonom, 1 ekonom, pisarz gospodarski, adjunkt, 1 tracznik, młynarz parowy lub wodny, 1 palacz gorzelniany, tartaczny lub t. p., obeznany z motorami benzynowymi i ssąco-gazowymi, 1 furman lub polowy, 1 kucharka dworska. — **Łańcut:** 1 rymarz dworski, 1 furman żonaty na ordynaryę, lat 31. — **Myślenice:** 2 fornali, 1 kucharka. — **Nadwórna:** 1 ekonom, absolwent szkoły w Horodence, 3 lata praktyki, za 500 do 600 K i wikt. lub 480 K i ordynarya. 1 pisarz gospodarski z manipulacyą rachunkową obeznany, 1 strażnik lasowy, rutynowany w wyróbce drzewa i kultur, żonaty, na ordynaryę i płacę, 1 gorzelnik, kawaler, absolwent szkoły w Dublanach, na ordyn., 1 manipulantka z egzaminem rachunk. państw., pisze biegle na wszystkich systemach maszyn. — **Nowy Sącz:** 2 urzędników gospodarskich z niższą szkołą rolniczą w Dublanach, 1 ekonom, 1 leśny, 1 dozorca robót lasowych, t. zw. brakarz, 1 fornal dworski, 1 ogrodnik samodzielny, absolwent szkoły ogrodniczej, w Tarnowie, 1 kowal wszechstronnie zawodowo uzdolniony, 1 kowal podków, wozów i sztolni, 4 ślusarzy budowlanych, 1 ślusarz fabryczny, 1 tartacznik, 1 rymarz i lakiernik powozów, 1 krawczyni do dworów lub większych domów prywatnych, 1 kierownik gorzelni, 3 maszynistów, 1 z nich także kowal, 3 dozorców domu, 8 służących, 1 pokojowa na wyjazd do Lwowa lub Krakowa, 1 kucharka lub zarządczyni domu na wyjazd, 1 urzędnik abituryent gimnazyalny, 2 nauczycielki, 7 pisarzy, pomocników kancelaryjnych. — **Oświęcim:** 1 agronom na folwark, ewentualnie pomocnik kancelaryjny, 1 leśny lub strzelec, 1 stelmach dworski, 2 dozorców, 1 z nich także pomocnik kancelaryjny, 1 magazynier, portyer, pomocnik kancelaryjny, uczeń.

*) Lwów oznacza biuro miejskie ul. Arsenalska.

**) Krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym.

Sprostowania.

Dyablik drukarski, ten postrach wszystkich korektorów, uwziął się specyalnie na 28 Nr. *Rolnika*: skutkiem czego wkradła się doń cała rzesza omyłek druku, za które najuprzejmiej przepraszamy tak Autorów, jak i Czytelników *Rolnika*.

Pomyłki te niniejszem prostujemy, a mianowicie: w artykule „Jeszcze o pastwiskach gminnych“, na str. 440 w II. kol, w wierszu 18 od góry zamiast: „stosowanie do tego“ — ma być: „stosownie...“, i w wierszu 36 od góry zamiast: „o wspólne losy“ — ma być „....lasy“. W artykule „Czy i w jakich warunkach opłacić się może wychów wołów na opas?“, na str. 441, I. kol. w wierszu 34 od góry zamiast: „do 100 *K*“ — ma być: „do 88 *K*“, a w wierszu 14 od dołu zamiast: „3“ — ma być „13“. Na tej samej stronie w II. kol., w wierszu 36 od góry po słowie „raz“ — dodać należy: „z powodu wysokich kosztów wychowu, a powtóre...“, i w ostatnim wierszu po słowie „liczne“ — dodać należy: „stada“. W fejletonie na str. 438, na 1. kol., w wierszu 10 od dołu zamiast: „legistratura“ — ma być: „legislatura“. W artykule „Przypomnienia na czasie“, na str. 444, w wierszu 26 od dołu zamiast *„a la lonque“* — ma być: *„a la longue“*. I w Przeglądzie krytycznym wydawnictw: w 4 wierszu od góry w tytule zamiast: „Paweł Seroy Beaaliau“ — ma być: „Paweł Leroy Beauliau“.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 6. do 12. lipca 1914.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
6 p.	34·0	35·1	36·0	20·0	20·5	20·3	24·6	13·5	13·0	10·9	14·7	74	61	83	0	W 2	W 1	0	10	9	—	
7 w	37·5	37·1	36·5	18·5	25·3	20·6	27·0	16·0	14·3	15·5	15·6	90	65	87	W 1	W 1	0	9	4	2	—	
8 ś.	34·0	33·7	37·2	21·0	27·8	22·8	28·0	17·5	15·3	17·0	16·0	83	61	74	0	E 1	0	0	3	10	—	
9 c.	37·2	37·3	38·7	18·0	23·8	19·0	24·0	16·8	13·8	16·1	14·4	90	74	88	N 1	E 1	0	10	10	10	—	
10 p	39·5	39·4	39·8	19·5	20·3	16·3	25·7	16·3	13·9	12·4	11·5	83	70	82	0	S 1	0	1	8	10	—	
11 s.	39·9	39·6	39·7	17·3	24·6	17·6	25·3	13·3	11·9	11·4	12·7	82	50	85	0	0	E 1	3	9	3	—	
12 n.	39·7	39·1	39·0	17·5	22·2	16·5	23·0	15·0	13·2	13·9	12·3	89	70	89	0	E 1	0	10	9	1	—	

Wiadomości handlowe.

Urzędowa cedula

Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

dnia 9. lipca 1914. Godzina $1^1/_2$ popołudniu.

Usposobienie	Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg bez podatku spożywczego miejsce stacya Lwów	od	do
	Pszenica: krajowa 73/74	24·50	24·75
	» na sierpień i wrzesień	21·50	21·75
	Żyto: galicyjskie 65/66	21·—	21·50
	» nowe na sierpień i wrzesień	17.—	17·50
	Jęczmień: galicyjski	18·—	19·—
	Owies: biały galicyjski	17·75	18·50
	Kukurudza: rumuńska	18·—	18·50
	» węgierska	18·75	19·50
	Fasola: biała długa	26·—	30·—
	Groch: zielony mały	19·50	21·—
	» do gotowania biały	22·—	25·—
	Bobik:	18·—	19·—
	Wyka: do siewu	20·—	21·—
Słabe	Słoma: długa na okoloty	7·—	7·40
	» mierzwiasta	6·—	6·30
	Siano: lepsze	7·50	8·—
	» średnie	6·40	6·80
	» z koniczyny	9·30	9·80
	Hreczka:	20·50	22·—
	Koniczyna: czerwona rosyjska	170·—	180·—
Bez ochoty	Ropa: marka borysławska na lipiec	4·49	4·42

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 6/VII 1914 do 12/VII 1914. Pszenica 12·00—12·65, żyto 9·35—10·30, jęczmień brow. 8·10 9·30, past. 0·00—00·00 owies zeszłor. 8·45 9·45. hreczka 10.25 do 11·00, groch do gotow. 11·00—12·00, groch past. 12.55—14.15 bobik 8·65—9·15, wyka 10.35—10.85. łubin galicyjski 000.00—000.00, rzepak zim. 14·45 14·85, letni teg. 00.00 - 00.00, chmiel teg. 155—175, koniczyna czerwona 80·00—115·00 biała 58.00 - 93.00, szwedzka 00.00—000.00, tymotka 00.00—00.00, siano lepszej jakości 3·45—3·70 gorszej 3·10 do 3·30. otawa 0.00 0.00 siano z koniczyny 4.20—4.45, słoma okłotowa 3.25 3.35, mierzwiasta 2.95—3·00, ziemniaki jadalne (całe wagony 00.000 kg) 0.00—0.00, ziemniaki gorzeln. za 1% skrobi (całe wagony 00.000 kg) 00.00—00.00, nafta zwykła 12.50—13.50, salonowa 14·50 do 15·50, ropa borysławska (100 kg loco stacya Borysław 4·50—4·60, otręby pszenne 11.75—12.00, otręby żytne 12.25—14.00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·26—1·50, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·52—1·80, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·36—1·60, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·50—1·80, spirytus kontyngentowy 50·00—50·00, ekskontyngentowy 30·00—30·00.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 11. lipca 1914.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 11·50—12·00, żyto 9·50—10·00. jęczmień browarniany 8·00—9·00 groch Victoria 11.00—13.00, groch zwykły 8·50—13·00. owies 8·50 9·00, hreczka 11·00 - 12·00, wyka 9·00—11·00 koniczyna czerwona 75·00 100·00, koniczyna biała 75·00—100·00, spirytus paritas za 50 litrów 26·00 26·00, nadkontyngent. 16·00 16·00.

Usposobienie spokojne.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 11. lipca 1914, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (79) 27·05—27·75. peszteńska (78) 26·85—27·45, banatka (77) 26·75—27.25, żyto prima 19·35—19·60, średnie 18·95—19·15, jęczmień pastewny 15·60—16·00, owies prima 15·90—16·50, średni 15·30—15·90. kukurudza węgierska 14·50—14·75. rumuńska 00·00 do 00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 9. lipca 1914.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (76—78 kg) 00·00 do 00·00, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00 z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (77—79 kg) 13·70 do 14·10, słowacka nowa (76 79 kg) 13·60 do 14·10, południowa nowa (76 - 79 kg) 13·60 do 14·10, rumuńska (77—79 kg) 14·10 do 14·50, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustryacka (75—78 kg) 13·30 do 13·60.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9·70 do 9·95, peszteńskie (72—75 kg) 9·85 do 10·00, austryackie (00—00 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73 kg) 9·60 do 9·85, węgierskie (70—73 kg) 9·60 do 9·85, dolnoaustryackie (70—74 kg) 9·70 do 9·90.

Jęczmień morawski loco stacye 0·00 do 0·00, słowacki loco stacye 0·00 do 0·00. z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacye) 0·00 do 0·00, południowy 0·00—0·00, cisańskie (loco stacye) 0·00 do 0·00 pastewny 8·10 do 8·40, browarniany 7·40 do 7·85.

Kukurudza węgierska stara 7·85—8·15, la Plata 0·00—0·00. Cinq. nowa 9·30 - 9·80.

Owies węgierski I sorty 8·55—9·10, prima 8.10—8·40, średni 7·80—8·10. czeski, morawski i niższo-austryacki 7·85—8·25, galicyjski 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 8. lipca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono: Wołów 68, buhai 17, krów 109. Razem bydła grubego 194 sztuk. Jałownika 137. cieląt 415, owiec (kóz) 00, nierogacizny gal. 282, węg. 153 — razem 987.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 kg: Woła opasowego od 86 do 96, woła chudego od 70 do 82, buhaja od 90 do 98, krowy rzeźne od 76 do 84, jałownika 76 do 86, cielęcia od 80 do 110. nierogacizny galic. 116 do 124, węg od 124 do 128.

Kraków. dnia 10. lipca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono buhai 107. wołów 78, krów 212, jałówek 58, razem 453, cieląt 389, owiec i kóz 00. nierogacizny 338, — razem 1180 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 60 do 94, woły od 78 do 98, krowy od 53 do 88, jałownika od 62 do 82, cielęta od 52 do 118, nierogaciznę tuczną od 000 do 000 Nierogaciznę bitej wagi: od 148 do 164. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 00 do 000. woły od 000 do 000. krowy od 000 do 000, jałówki od 000 do 000. cielęta od 00 do 00, owce i kozy 00 do 00.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 980 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 117 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Targ bydła w Pradze z dnia 9. lipca 1914.

Na targ dzisiejszy spędzono ogółem 300 sztuk bydła rogatego, a mianowicie: 250 czeskiego, 50 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 000 bawołów. Wedle gatunków spędzono 130 wołów, 70 buhajów, 50 krów. 50 jałownika. Ceny za 100 kg żywej wagi bez opłaty akcyzowej. Bydło czeskie: Woły od 64 do 98. prima od 99 do 106, wyj. od 00 do 00, buhaje od 84 do 90, krowy od 60 do 80; bydło galicyjskie: woły od 00 do 00, buhaje od 00 do 00, krowy od 00 do 00. jednoroczne woły i jałówki od 58 do 76. Nierogacizna pochodzenia galicyjskiego netto: Prima (pragskie) lekkie 106 do 114. secunda i tertia 102 do 106, ciężkie nad 100 kg 104 do 110. W ubiegłym tygodniu tj. od 15/6 do 20/6 sprawiono w rzeźni trzody chlewnej ogółem 10667 sztuk, z tego galicyjskiej 7356 sztuk, bukowińskiej 768 sztuk, z państwa niemieckiego 1587 sztuk.

Tendencya: Przebieg targu był mdły. Niesprzedano 2 sztuki bydła rogatego. Poza targiem zakupiono 402 sztuk bydła rogatego.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 9. lipca 1914.

Za 1 kg płacono w koronach: I (deserowe prima) 2·80—2·96 II. (deserowe secunda) 2·55—2·75 III. (stołowe) 2·25 - 2·40, IV. (kuchenne lepsze) 2·00—2·20, V. (kuchenne gorsze) 1·20.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 9. lipca 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3.757 szt. bydła rogatego, z tego: bydła tucznego 3.413, bydła z pastwiska 0·0 bydła chudego 344, według gatunków 2.765 wołów, 484 buhai, 402 krów, 106 bawołów.

(Przez Organizacye rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono 726 sztuk.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3005 szt., z Galicyi 233, z innych krajów austr. 519 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 74 - 80, średnie 82—90, prima 92 do 100, (wyj 000). Niemieckie woły liche 74 do 82, średnie 84 do 96, prima 100 do 104 (wyj. 000). Węgierskie woły liche 54 do 58, średnie 60 do 68 prima 70 do 82 (wyjątk. 000; Buhaje 70 do 86, krowy 64 do 88, bawoły 36 do 56, bydło chude 48 do 60, liche woły opasowe i dworskie od 58 do 70 kor, za 100 żywej wagi.

Niesprzedanych zostało 212 sztuk. Poza granice Wiednia sprzedano 000 sztuk.

Tendencya: Mimo 8-dniowego zapotrzebowania i spędu o 339 sztuk mniejszego z powodu niejawienia się nabywców na bydło do wywozu, ceny spadły w najlepszych gatunkach o 1 K. w średnich i lichszych o 2—4 K.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 9. lipca 1914.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 16.555 sztuk: z tego 7.911 sztuk mięsnych, w tym 2.703 szt. galicyjskich. 8.644 szt. tłust. Przez organizacye rolnicze 56 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 56 szt., organizacye inne 00 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 108, średnie od 114 do 120, lekkie prima od 124 do 130, (wyjątkowo 00), ciężkie od 120 do 128 K (wyj. 0 0). Ceny sztuk węgierskich: prima od 113 do 116, średnie od 108 do 112, stare lekkie 100—108. Ceny sztuk z Moraw prima od 130 do 134 (wyj. 000, — za 100 kg żywej wagi.

W porównaniu z zeszłym tygodniem spędzono ogółem 1603 sztuk więcej, z tego młodych o 440 sztuk więcej, zaś tucznych 1163 sztuk więcej, galicyjskich sztuk 363 więcej.

Tendencya: Z powodu większego spędu ceny spadły prawie o 2 do 6 koron za 100 kg.

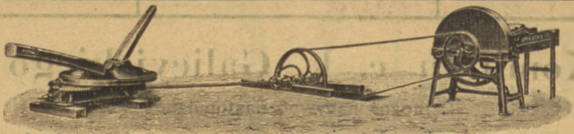
Giełda zbożowa i towarowa, we Lwowie dnia 15. lipca 1914 r. Godzina $1^1/_2$ popołudniu. Ropa: a) marka borysławska na sierpień K 5.34 do 5 35. b) marki specyalne: marka bitkowska K 0.00. Usposobienie ustalone.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski**.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.

179c



Maszyny do przyrządzania karmy

sieczkarnie do popędu ręcznego, kieratowego i parowego, buraczarki, śrótowniki w wykonaniu najlepszem, praktycznem, zaręczającem zupełne bezpieczeństwo.

UMRATH i Ska, Praga-Bubna.

Filie: Lwów, Budapeszt

Wyrabiamy: Lokomobile, młocarnie parowe, prasy do słomy, elewatory, kieraty młocarnie, maszyny czyszczące, maszyny do przyrządzania karmy, maszyny do uprawy i żniwa, prasy do wina i pompy.

Na żądanie posyłamy darmo bogato illustrowany cennik i oferty.



Oryginalne

„WELGERA“

Prasy do słomy

poleca

po wyjątkowo niskich cenach i dogodnych warunkach

Hil. Badian, LWÓW, Gródecka 39. 163

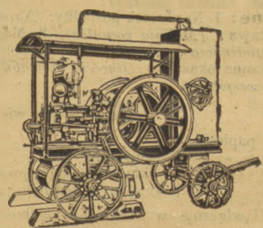
MOTORY i LOKOMOBILE

ropne i benzynowe

dla popędu maszyn rolniczych

dla światła elektrycznego i t.d.

Prosta obsługa



J. WARCHAŁOWSKI

Fabryka motorów

Wiedeń III., Paulusgasse 3.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Inż. S. WACŁAWINEK, KRAKOW, biuro techniczne, ul. św. Filipa 7.

Kosztorysy, plany, cenniki, porada, odwiedziny na żądanie bezpłatnie. Dogodne warunki zapłaty. 195

Przy zakupnie pługa motorowego uwzględnij Pan zawsze **wagę, sprawność, i koszta ruchu.**

BENZYNOWY PŁUG MOTOROWY PRAGA

(Patenty zgłoszone)

gwarantuje kupującemu przez swój **mały ciężar około 3.500 kg** i **około 5 ha dziennego wykonania**, przy **umiarkowanej cenie** **największe korzyści**

Pojedyncza konstrukcya potrzebny tylko jeden człowiek do obsługi.

Z motorycznie urządzonym regulatorem, fabrykacya, seryami.



Nadaje się dla każdej gleby i każdego terenu.

Pług motorowy Praga może też być użyty do popędu maszyn rolniczych jak młocarnie i sieczkarnie.

Prospekta wysyła:

Pierwsza czesko-morawska fabryka maszyn (oddział automobilów) w Pradze VIII.,

albo zastępstwo dla

180 Moraw, Śląska, Wyższej i niższej Austryi i krajów Alpejskich firma:

AUSTRYACKO-WĘGIERSKIE MASZYNOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE we WIEDNIU XX. Dresdner-strasse.

Biuro techniczne
Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

1) udziela ustnych i pisemnych informacyi i porad we wszystkich gałęziach inżynieryi wiejskiej;

2) opracowuje projekty i kosztorysy:

a) wszelkiego rodzaju budynków gospodarskich,

b) osuszania, drenowania i nawodnienia gruntów,

c) szluz, jazów i wyzyskania siły wodnej,

d) kanalizacyi i zaopatrzenia w wodę folwarków;

3) bada i ocenia takie projekta i kosztorysy;

4) obejmuje kierownictwo robót, przeprowadza kolaudacye i rewizye rachunków;

5) przeprowadza oszacowania budynków;

6) wykonywa zdjęcia, pomiary i wytyczenia;

7) pośredniczy w sprawach technicznych wobec władz i firm.

Lokal biura mieści się przy ul. Lindego l. 6., 1. p.

00 **Telefon Nr. 1344.**

Bliższych informacyi udziela się na życzenie odwrotnie.

Przed użyciem



Po użyciu.

Tak cudownie działa

KOLA-DULTZ

najlepszy pokarm przyrody dla mózgu i nerwów.

Usposobienie, myślenie, czynność i każde poruszenie ciała zależnione jest od mózgu.

Znużenie, przygnębienie, wyczerpanie osłabienie nerwów i ogólne osłabienie ciała są oznakami braku sił żywotnych. Kto pragnie, by się czuł zawsze wesoły, miał otwartą głowę i trwałą pamięć, jeżeli praca i niewygody mają być dla niego przyjemnościami, niech spróbuję Kola-Dultzu. Jest to naturalny pokarm dla nerwów i mózgu, który czyści równocześnie krew, odmładza, działa wzmacniająco na każdy organ ciała. Kola-Dultz **256**

daje ochotę do życia i siłę do działania,

u młodzieży zapewnia szczęście i powodzenie przy zapale do czynu.

Proszę Kola-Dultz używać codziennie przez jakiś czas, wzmocni on nerwy, wszelkie osłabienia znikną, pod jego wpływem będziecie pełni siły. — Kola polecają powagi lekarskie całego świata, używa się go w szpitalach i sanatoryach dla nerwowych.

Żądajcie Kola-Dultzu za darmo.

Teraz nadaża się Wam sposobność, abyście nerwy Wasze wzmocnili. Proszę do mnie napisać natychmiast kartkę z dokładnym swoim adresem, a ja wyślę Wam natychmiast **darmo i opłatnie** pewną ilość Kola-Dultzu, aby Wam dobrze zrobić i abyście byli w możności przekonać się o jego cudownem działaniu.

Jeżeli się Wam podoba, możecie więcej zamówić. Proszę napisać natychmiast, zanim zapomnicie. — **Miejsce wysyłkowe**

Apteka „Pod św. Duchem", Budapeszt, VII., Abt. 335.



Fabryka dachówek asbestowych

„ZENIT"

tow. z ogr. poręką w Mahrisch Schönberg

dostarcza

najlepsze i najtańsze pokrycie dachów

131 **Zastępca:**

ARON SCHWARZ, Chrzanów.

Są do sprzedania używane liny stalowe, druciane, grubości od 18 do 21 m/m, długości od 50 do 500 m, są skręcone z kilku linek cieńszych, dających się łatwo rozpląta . Cena po 10·50 K za 100 kg (to jest około 75 mtr.) loco wagon stacyi załadowania (100 kg nowej liny kosztuje 90 koron). Liny te nadają się doskonale jako tanie ogrodzenie pastwisk, pól, dróg, ogrodów, także użyć je można jako ogrodzenie łatwo przenośne. Wysyłki koleją uskutecznia się za zaliczką do każdej stacyi kolejowej. Bliższych informacyi udziela, oraz wysyłki uskuteczna **St. Ramoszyński**, poczta **Mokre** koło Sanoka. 212

Poszukuje się samoistnego zarządcy Dóbr, kawalera, fachowo wykształconego z długoletnią praktyką. Folwark o obszarze 1200 morgów ornej ziemi na Podolu galicyjskiem. Oferty wraz z odpisem świadectw adresować należy do **Zarządu Dóbr Boryszkowce poczta Kozaczówka.** Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 238

Do wydzierżawienia od 1-go kwietnia 1915. folwark 200 morgów, o 3 kilometry od miasteczka przy gościńcu. Zgłosić się do **Zarządu Dóbr w Derewni p. Turynka.** 243

Zarząd Dóbr Nienadowa p. **Dubiecko**, stacya kolei **Bachórz** ma na sprzedaż 3-letniego buhaja pełnej krwi Fryzyjskiej, pochodzącego z obory zarodowej Hrab. Romana Scipio w Łopuszce. 245

Gorzelnik, ekonom z teoryą w obydwóch zawodach wykształcony, świadectwa długoletnie, ślązak, żonaty poszukuje posady. Adres: **Gorzelnik, Pysznica koło Niska.** 249

Słuchacz uniwersytetu w Lipsku, poszukuje zaraz płatnej praktyki. Zgłoszenia, **Lwów, biuro Sokołowskiego „Słuchacz".** 247

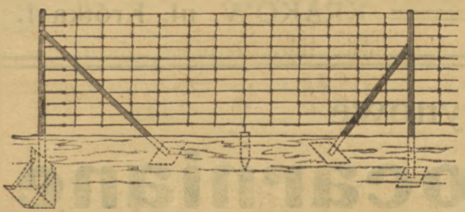
Zdolny administrator rolnik — technik, pomaga, prostuje nieład w mapach, rachunkach i przedsiębiorstwach, zastępuje rządcę lub właściciela miesięcznie. — Adres: **„Dubanowicz, Hołostków — Ottynia".** 248

HUTTER i SCHRANTZ T. A.

W WIEDNIU, PRADZE i BUDAPESZCIE

poleca po cenach fabrycznych konkurencyjnych:

Nr. kontr. 57. **106**



siatki druciane, surowe i cynkowane do ogrodzeń domów, will, ogrodów, parków, kościołów, szkół, cmentarzy itp., bramy i furtki — ogrodzenia lasów, zwierzyńców, łąk, pastwisk itp. wielkich przestrzeni, sposobem siatkowym lub drutowym, ogrodzenia placów do gry »Lawn-Tennis«, rafy do szutru i piasku, kosze ochronne dla piskląt, gniazda dla kur, ochrony siatkowe do drzew, szczotki druciane, **drut kolczasty i gładki „Lamelle“, cynkowane paski blaszane skręcane**, do ogrodzeń torów kolejowych, pastwisk, lasów, liny druciane do promów i transmisyi.

Ceny fabryczne — solidne i fachowe wykonanie zleceń, dogodne warunki spłaty.

Cenniki, kosztorysy, wzory w naturze, dostarcza ZASTĘPCA FIRMY dla Galicyi:

HENRYK WONSCH

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9. Telefon nr. 990.

Celem wzięcia wymiarów i przedłożenia oferty na większe ogrodzenia siatkowe, wyjeżdża zastępca firmy na prowincyę własnym kosztem.

Biuro rachunkowości rolniczej

Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

a) zakłada rachunkowość w poszczególnych majątkach w zastosowaniu do warunków lokalnych danego gospodarstwa;

b) podejmuje się prowadzenia ksiąg rachunkowych gospodarczych systemem raportów tygodniowych:

c) przeprowadza kontrolę ksiąg rachunkowych, prowadzonych na miejscu w majątkach i sporządza zamknięcia rachunków;

d) układa zestawienia statystyczne na podstawie wprowadzonych ksiąg:

e) udziela porady w sprawach rachunkowych;

f) przyjmuje zamówienia na druki gospodarcze.

Lokal Biura mieści się przy ul. Chorążczyzny l. 18., parter.

Godziny urzędowe od 8—2 przed południem i od **00** 5—7 po południu.

Telefon Nr. 1910.

Najściślejsza dyskrecya zapewniona.

Bakteryologiczny i surowicowy Zakład

Dra Schreibera

T. z o. p. w Landsbergu n/W.

dostarcza, w praktyce licznemi podziękowaniami poświadczone materyały, służące do szczepienia:

1. Ladsbergską surowicę przeciw czerwonce, z zapewnionym skutkiem.
2. Przeciw pomorowi świń wielowartościową surowicę. (ekstrakt z bakteryi zarazy płucnej i uzdrawiającą lymfę.)
3. Wielowartościową surowicę przeciw paraliżowi źrebiąt i cieląt.
4. Wielowartościową surowicę zapobiegającą i leczącą zapalenie płuc u cieląt, źrebiąt i t. d.
5. Wielowartościową Kolisurowicę przeciw biegunce.
6. Parakoli-surowicę przeciw biegunce i zapaleniu płuc.
7. Paratyphus-surowicę przeciw biegunce i zapaleniu płuc.
8. Jughurt przeciw biegunce do wewnętrznego użycia.
9. Ochronną lymfę, ochraniającą cielęta przed biegunką i zapaleniem płuc.
10. Ochronną lymfę przeciw zaraźliwemu ronieniu u krów i klaczy.
11. Ochronną i lecznicą lymfę przeciw zołzom u koni.
12. Surowicę ochronną i lecznicą przeciw zarazie piersiowej u koni i influencyi.
13. Surowicę przeciw cholerze u drobiu.
14. Surowicę przeciw psiej nosaciznie.
15. Zarazek tyfusu dla tępienia myszy.

Prospekty i literaturę wszystkich powyższych środków leczniczych wysyła na żądanie jedyny skład na Austryę:

Mag. Phar. K. Mayer, aptekarz,

dawniej dr. O. Schreiber **143**

PRAGA — Žižkow, liczba 660.

gdzie też należy wysyłać wszystkie zamówienia. Tamże są na składzie wstrzykawki i tychże składowe części, kleszcze do trzymania wieprzy przy szczepieniu, nadto do celów rozpoznawczych gruźlicy u bydła, **tuberkulina** do metody podskórnej i ocznej.

Hofherr - Schrantz - Clayton - Shuttleworth T. A.

Fabryki maszyn rolniczych

LWÓW, ul. Gródecka 28. KRAKÓW, ul. Krótka 1.

Parowe i benzynowe

Garnitury młocarniane

najnowszej konstrukcyi

wyposażone we wszystkie nowoczesne ulepszenia.

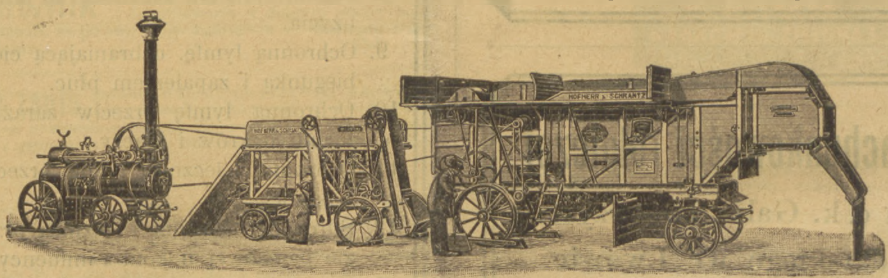
Przyrządy do samoczynnego nadawania.

Wydmuchiwacze do plew i zgoniny.

Elewatory i stertniki.

Prasy do słomy.

Urządzenia do stercenia prasowanej słomy.



Młocarnie do wycierania **koniczyny,** dające się zastosować do każdego garnituru parowego.

Kombinowane młocarnie do równoczesnego młócenia i wycierania **koniczyny** „Monitor jr.“ i „Puryfikator“ oraz wszelkie inne maszyny rolnicze.

5 Wzorowo urządzone warsztaty naprawy.

Cenniki darmo i opłatnie.

Hofherr - Schrantz - Clayton - Shuttleworth T. A.

LWÓW, ul. Gródecka 28. KRAKÓW, ul. Krótka 1.

Z DRUKARNI E. WINIARZA WE LWOWIE.